# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

# galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 28. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Września 1884.

Treść: Urlop p. Pilata. — Sprawozdanie komisyi powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. Głosy i wnioski ks. bisk. Soleckiego i ks. Adama Sapieby. Uchwała wniosku ks. bisk. Soleckiego i komisyi. Uchwały w drugiem i trzeciem czytaniu pozwolenia na pobór opłat gminnych od napojów w Czudcu, Chrzanowie, Jordanowie, tudzież na pobór dodatków gminnych w Borze wilkowskim, Krukach i Zagrodkach.— Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Mowa p. Hausnera i sprawozdawcy p. Czerkawskiego. Głosy pp. Hausnera, Chrzanowskiego i Romanowicza w kwestyi formalnej. Uchwalenie wniosku p. Hausnera i komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacyi wyborczej krajowej i powiatowej oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej tabularnej, nieopłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich. Uchwała wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawach przemysłu drobnego. Głos i wniosek p. Władysława hr. Koziebrodzkiego. Przyjęcie wniosków komisyi łącznie z wnioskiem hr. Koziebrodzkiego. — Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o uwolnienie nowo powstających zakładów przemysłowych od dodatków krajowych. Głosy pp. Mieroszowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Rybickiego. Uchwała wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli. Głosy pp. Namiestnika i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o proteście p. Marcelego Krynickiego i innych przeciwko uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. Mowa i wniosek p. Romańczuka. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego i Pietruskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. Zapowiedź protestu przez posła Romańczuka przeciwko tej uchwale. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach w sprawie zniesienia chajderów. Przemowa i wniosek p. Merunowicza. Głos p. Namiestnika, Goldmana, ponownie Merunowicza i sprawozdawcy Romanowicza. Uchwała wniosku komisyi. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Tytus Siengalewicz.

Obecnych posłów 84.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. P. Pilatowi udzieliłem urlopu 8-mio dniowego. Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, bo nie wniesiono żadnych zarzutów. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie komisyi powodziowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie poręczenia przez kraj zwrotu zaliczek na zasiewy ze skarbu państwa udzielonych. (**Al. 133**). Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta całe sprawozdanie z allegatu 133. wraz z wnioskiem komisyi).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Pomoc krajowi udzielona, jest dla niego wielkiem dobrodziejstwem, bo choć w części zaradza najnaglejszym potrzebom. Zaiste więc, że zdałoby się więcej aniżeli nam ze strony państwa udzielonem zostało, ale i to co teraz dano, ponieważ właśnie jest czas zasiewów i zaradza najnaglejszym potrzebom, jest dla nas dobrodziejstwem. Toż nie przesądzając temu, że możemy prosić o więcej, jeśli nam potrzeba będzie, żeby klęski wyrządzone tak wielką i prawie powszechną w kraju naszym powodzią tegoroczną, były złagodzone, a mając na względzie, że Najjaśniejszy Pan najprzód pospieszył z pomocą Swą i z największą chęcią przysłał, co Ministerium jako potrzebne i wystarczające Mu przedstawiło, wnoszę, aby Wysoka Reprezentacya kraju wyraziła wdzięczność swą z tego miejsca za to wspaniałomyślne uczucie, jakie w niesieniu pomocy naszemu krajowi okazał, i tym celem stawiam następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem składa najgłębszy hołd wdzięczności Jego Ces. Król. Mości Najjaśniejszemu Panu za wspaniałomyślne dowody ojcowskiego prawdziwie współczucia i szczodrobliwe akta łaski na rzecz mieszkańców kraju dotkniętych klęską tegorocznych powodzi i wzywa Marszałka krajowego, aby wyraz tej najwyższej wdzięczności wraz z hołdem najwierniejszego przywiązania do Najdostojniejszej Osoby miłościwie panującego nam Monarchy złożył w właściwej drodze u stóp Tronu. (Brawa).

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek ks. biskupa Soleckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Nie tylko, że ani słówka przeciw postawionemu wnioskowi nie powiem, poparłem go i za nim będę głosował, jednakże nie każda rzecz i nie w każdem miejscu jest na swojem miejscu. O ile jestem za tym wnioskiem i o ile go będę popierał, o tyle znajduję, że umieszczenie go wśród dyskusyi nad pojedynczymi szczegółami pewnych czynności, prawie powiedziałbym, że ubliża temu, któremu dziękować chcemy.

Zrozumiecie Panowie, że my chcemy podziękować Najjaśniejszemu Panu za całą czynność, za całą opiekę w całej klęsce, która kraj spotkała, nie mogę jednak dopuścić i nie mógłbym głosować nad takim wnioskiem w chwili, gdzie zajmujemy się 300. tysiącami zł. pożyczonymi krajowi. Ponieważ wniosek Najprzewielebniejszego biskupa nie powinien być usunięty, ani czekać nie może, stawiam więc wniosek: Dostojny Marszałek raczy przerwać dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi i dopiero jak wniosek przez ks. biskupa postawiony uchwalony będzie, Izba przystąpi do dalszej dyskusyi nad przeczytanem sprawozdaniem komisyi

JW. Marszałek. Wniosek ks. biskupa Soleckiego poddam pod głosowanie jako dodatek do wniosku komisyjnego. Uchwaliwszy wniosek komisyi, przystąpimy do wniosku ks. biskupa.

P. Adam ks. Sapieha. Ja właśnie wnoszę, aby Wysoka Izba wzięła wniosek ks. biskupa Soleckiego zaraz pod załatwienie, a ponieważ ten wniosek wypadł w chwili, kiedy czem innem

jesteśmy zajęci, wnoszę byśmy to inne usunęli, a powrócili dopiero wtedy, kiedy wniosek ks. biskupa będzie załatwiony.

JW. Marszałek. Czy Wysoka Izba zgadza się z tą propozycyą ks. Adama Sapieby? Ponieważ nikt nie oponuje, więc poddaje pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem ks. biskupa Soleckiego, zechce rekę podnieść.

P. Chrzanowski. Proszę skonstatować jednomyślność.

JW. Marszałek. Proszę głosować przez powstanie. (Wszyscy powstają). Uchwała jednomyślnie powzięta. Przystępujemy teraz do rozprawy nad wnioskiem komisyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wniosek ten brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zatwierdza poręką daną w dokumencie z d. 27 Lipca 1884. ze strony Wydziału krajowego imieniem funduszu krajowego dla udzielonej z c. k. Skarbu Państwa bezprocentowej zaliczki na zasiewy ozime w kwocie 300.000 zł. w. a.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów w gminach Czudec (powiecie Rzeszowskim), Chrzanów, Jordanów (w powiecie Myślenickim), oraz na pobór dodatków gminnych po nad 50% w gminach Bór wilkowski i Kruki (w powiecie Bialskim) i Zagrodki (w powiecie Lwowskim). Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o petycyi gminy Czudca w powiecie Rzeszowskim, względem zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 17. Grudnia 1879. N. 14. dz. ust. kr. otrzymała gmina miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim zezwolenie pobierania w latach 1879, 1880, 1881, 1882, 1883 i 1884 od słodzonych napojów spirytusowych w tej gminie wyrabianych lub do niej wprowadzanych i w niej zużywanych opłatę po 23 ct. w. a. od jednego litra.

Rada gminna tego miasteczka uchwaliła na dniu 5. Marca 1884. pobierać nadal tę samę opłatę w przeciągu dalszych lat sześciu i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestów.

Przedłożony budżet gminy wykazuje potrzebę pobierania nadal tej opłaty.

Rada powiatowa w Rzeszowie popiera uchwałą z dnia 23. Maja 1884. powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim zezwalam pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890 opłatę po dwadzieścia trzy centy wal. austr. od każdego litra słodzonych napojów spirytusowych w tej gminie wyrabianych lub do niej wprowadzanych i w niej zużywanych.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje słodzone spirytusowe dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Czudca.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy; nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I.,

II., III., IV., V., VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwolenie gminie miasteczka Czudca w powiecie Rzeszowskim, na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 2. marca 1882 Nr. 55. Dz. ust. kr. otrzymała gmina miasta powiatowego Chrzanowa zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych w latach 1882, 1883 i 1884 według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa leżaka 70 ct. w. a.
2. od hektolitra piwa pojedynczego 50 ct. w. a.
3. od flaszki (pół litra) piwa marcowego ½ ct. w. a.
4. od flaszki (pół litra) piwa czarnego (Bock) ½ ct. w. a.
5. od hektolitra wódki, spirytusu i t. p. 2 zł. 50 ct. w. a.
6. od litra wódki, spirytusu i t. p. 5 ct. w. a.
7. od hektolitra rumu, araku 4 zł. w. a.
8. od litra rumu, araku 6 ct. w. a.
9. od hektolitra słodzonych napojów 6 zł. w. a.
10. od litra słodzonych napojów 8 ct. w. a.

Rada gminna porozumiawszy się przedtem z właścicielem propinacyi, uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 8. Kwietnia 1884 pobierać tę opłatę w przeciągu dalszych trzech lat, i prosi o zezwolenie na ten dalszy pobór opłaty.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani protestów.

Budżet gminny wykazuje nieodzowną potrzebę dalszego poboru tej opłaty.

Rada powiatowa popiera uchwałą na dniu 30. Maja 1884 jednomyślnie powziętą powyższą prośbę Reprezentacyi gminnej.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Dla pokrycia wydatków gminnych pozwala się gminie miasta powiatowego Chrzanowa pobierać w latach 1885, 1886 i 1887 opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, wprowadzanych w obręb miasta i w niem zużywanych według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa leżaka 70 ct. w. a.
2. od hektolitra piwa pojedynczego 50 ct. w. a.
3. od flaszki (pół litra) piwa marcowego ½ ct. w. a.
4. od flaszki (pół litra) piwa czarnego (Bock) ½ ct. w. a.
5. od hektolitra wódki, spirytusu i t. p. 2 zł. 50 ct. w. a.
6. od litra wódki, spirytusu i t. p. 5 ct. w. a.
7. od hektolitra rumu, araku 4 zł. w. a.
8. od litra rumu, araku 6 ct. w. a.
9. od hektolitra słodzonych napojów 6 zł. w. a.
10. od litra słodzonych napojów 8 ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione wyrabiają lub sprowadzają dla miejscowej konsuncyi, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta powiatowego Chrzanowa.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej i nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I.—VI. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa do miasta wprowadzanych i w niem zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp zechce rękę podnieść. (Większość), Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Jordanowa w powiecie Myślenickim względem zezwolenia na pobór opłaty od słodzonych napojów alkoholicznych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 5. Sierpnia 1876 Nr. 45. Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Jordanowa w powiecie Myślenickim zezwolenie na pobór przez lat 6 od wejścia w wykonanie tej ustawy, opłaty gminnej po 12 centów od jednego litra, czyli po 12 zł. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i araku w obręb gminy wprowadzanych i tamże zużywanych.

Na posiedzeniu odbytem dnia 22. Marca 1883. uchwaliła Rada gminna pobierać tę opłatę w wysokości 24 ct. w. a. od litra, czyli 12 zł. w. a. od pół hektolitra słodzonych napojów i araku.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag,— Reprezentacya gminna prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty przez lat sześć.

Budżet za rok 1884 uchwalony wykazuje niedobór w sumie 2.386 zł. 3 ct w. a.

Rada powiatowa oświadczyła się jednogłośnie za pozwoleniem gminie na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy pod ·/. przedłożony.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólną otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim zezwala się przez przeciąg lat sześciu od wejścia w wykonanie tej ustawy pobierać na pokrycie potrzeb gminnych opłatę po 24 ct. od litra czyli po 12 (dwanaście zł.) od pół hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i araku do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych.

Art. II.

Do uiszczania opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miejska Jordanów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I.—VI. ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim pobierać opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych i araku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętem. Kto przyjmuje tę ustawę w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie wyjednania gminom Bór wilkowski i Kruki powiatu Bialskiego, tudzież gminie Zagrodki powiatu Lwowskiego zezwolenia na pobór dodatków gminnych przenoszących stopę 50% podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Białej i we Lwowie przedłożyły budżety gmin Bór wilkowski i Kruki powiatu Bialskiego, tudzież gminy Zagrodki powiatu Lwowskiego, przez Rady gminne na r. 1884. uchwalone z zastosowaniem się do wszystkich przepisów ustawy, i proszą o zezwolenie wyjednania dla tych gmin na pobór dodatków przewyższających 50% podatków bezpośrednich.

Wydatki roczne gminy Bór wilkowski najskromniej obliczone wynoszą sumę 31 zł. Gmina ta nie ma żadnych dochodów. Podatki w niej są przypisane w kwocie 53 zł. 11 ct. Gmina Bór wilkowski potrzebuje przeto 59% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru w kwocie 31 zł.

Wydatki gminy Kruki wynoszą sumę 52 zł. 80 ct. a przychody sumę 5 zł. 60 ct. pozostaje niedobór w sumie 47 zł. 20 ct. Podatki w tej gminie są przypisane w kwocie 65 zł. 76 ct. Gmina Kruki potrzebuje przeto 72% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru w kwocie 47 zł. 20 ct.

Przy sprostowaniu katastru została w roku 1881. znaczna część gruntów zagrodeckich przyłączoną do gminy katastralnej Siemianówki. Tym sposobem zniżyła się kwota podatków bezpośrednich w gminie Zagrodki przypisanych do kwoty 91 zł. 88 ct. Ztąd ta gmina ma ponosić w r. 1884. niedobory z lat poprzednich w kwocie 31 zł. 34 ct., nadto dług za koszta szpitalne w kwocie 14 zł. 9 ct. i koszta szupasowe 28 zł. 67 ct. w ogóle nadzwyczajne wydatki w sumie 74 zł. 10 ct. tak, że z doliczeniem zwykłych wydatków, wydatki na r. 1884. skromnie uchwalone wynoszą sumę 152 zł. 47 ct., a po odliczeniu dochodów w sumie 7 zł. pozostaje niedobór w kwocie 145 zł. 47 ct. Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna pobierać 160% dodatek do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 91 zł. 88 ct.

Wydział krajowy mniema, że przez oględne gospodarstwo, da się nieco zaoszczędzić w wydatkach, a szczególnie w kwocie 21 zł. preliminowanej na nadzwyczajne wydatki i sądzi, że gminie tej należy zezwolić jedynie na pobór 140% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejm raczy przeto uchwalić:

Następującym gminom zezwala się pobierać w roku 1884. wyższe jak 50% dodatki gminne do podatków bezpośrednich, mianowicie:

a) w powiecie Bialskim: gminie Bór wilkowski pięćdziesiąt dziewięć (59%), gminie Kruki siedmdziesiąt dwa (72%);

b) w powiecie lwowskim: gminie Zagrodki sto czterdzieści (140%).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Przedewszystkiem muszę sprostować dwie omyłki druku, a to na str. 2. zamiast w r. 1876. powinno być 1880; a na str. 3. na dole „ruch towarowy na stacyi jest większy“ powinno być: „mniejszy“. Przystępuję do odczytania sprawozdania.

P. Chrzanowski. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt nie oponuje, przeto proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ponawia uchwałę z d. 10. Października 1881. roku względem przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a w razie, gdyby zwinięcie tej Izby w Brodach z jakichkolwiek Reprezentacyi krajowej nieznanych powodów wydało się niewykonalne, wzywa c. k. Rząd, żeby wystąpił bezzwłocznie do wprowadzenie w życie Izby handlowo-przemysłowej w Galicyi, z siedzibą w Tarnopolu“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Jestto niezaprzeczenie zadanie bardzo przykre, nader niewdzięczne i wielce przygnębiające, jakie dzisiaj ponownie spełniać muszę. To ciągłe bronienie sprawy wszystkim w szczegółach już znanej, a zatem oklepanej, sprawy niestety w tej Wysokiej Izbie mało komu sympatycznej, bronienie jej „pro domo sua“ przeciw argumentom zawsze tym samym, według mego zdania błahym i mylnym, ale bardzo często powtarzanym, więc utartym, ta walka bez sprzymierzeńców, bez nadziei powodzenia, pozbawiona jest tego uroku, jaki mają zwykle inne walki parlamentarne. Jednak uważam ją jako wyraźny i nieodzowny obowiązek wobec mych wyborców, i to zadanie dzisiaj z całą rezygnacyą spełniam.

Sprawa przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola jest dla mnie istnym wężem morskim, który od lat wielu rok rocznie zabiera się do pożerania mojego mandatu, nie mogąc mnie jednak całkowicie połknąć. Jeszcze w początkach, zrazu wąż ten nie przedstawiał się tak groźnie, począł żywot swój nader skromnie, jako mały robaczek, toczący ordynacyą wyborczą Izby handlowej Brodzkiej — nie, tylko ordynacyą wyborczą — według której zanadto wiele było członków z miasta w porównaniu z członkami z okręgu, i zasiadało w niej za mało przemysłowców w obec członków sekcyi handlowej itd. Ten wniosek w roku 1876. został zepchnięty z porządku dziennego z poleceniem danem Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi przygotował i przedłożył o nim sprawozdanie. To sprawozdanie Wydziału krajowego, bardzo przedmiotowe, bezstronne i słuszne w roku 1877. nie doczekało się załatwienia, albowiem ta sesya wskutek cokolwiek niemiłego adresu doznała niespodziewanie nagłego zgonu, ale za to w roku 1878. ta sprawa niezmiernie na wszystkie strony się rozrosła. Komisya administracyjna wówczas niemal z tych samych członków co dziś złożona, jakkolwiek miała przed sobą tylko wniosek zmiany ordynacyi wyborczej, pojęła go nierównie szerzej i sprawozdanie komisyi administracyjnej orzekło, że członkowie tej komisyi co najmniej uważają za stosowne przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Otóż wyobraźnia gubiła się w strasznych pojęciach, co też ci członkowie — co „najwięcej sobie życzyli“ począć z tą Izbą handlową Brodzką. Wśród dyskusyi poseł Max dorywczo postawił wniosek podziału okręgu Izby handlowej Brodzkiej i utworzenia nowej Izby handlowej w Tarnopolu, tak jednak niesłychanie sprawiedliwie i równo ten podział pojął, że zagarnął dla Tarnopola aż 13 powiatów, dla Brodów pozostawił tylko 3. Później ze względów formalnych cofnął ten wniosek i komisya administracyjna prócz wywodów swych akademicznych, uchwaliła tylko zmianę ordynacyi wyborczej całkiem bezskutecznie, bo Ministeryum handlu nic na to nawet nie odpowiedziało.

W roku 1879. była pauza, albowiem jak wiadomo w tym roku z lekkiem pominięciem statutu krajowego, Sejmu nie zwołano. Ale za to w tym roku, na nieszczęśliwe miasto Brody spadł ciężki cios. Rada państwa wtedy uchwaliła zniesienie wolno celnego jej okręgu, — uchwaliła to bez przygotowania, bez terminu przejściowego, bez odszkodowania, bez wynagrodzenia, bez środków zaradczych, — jednem słowem, bez pardonu. W następnym roku 1880 uczynił już szanowny p. Max wniosek formalny, przeniesienia Izby handlowej Brodzkiej do Tarnopola, i

nadał całej tej sprawie od razu charakter wybitnie ekonomiczny, o którym dawniej mowy nie było. Gdy w roku 1878. była ona zabarwiona narodowo politycznie, ale teraz pojął ją p. Max czysto ekonomicznie i zabronił, ażeby ktokolwiek inaczej tą sprawę pojmował... Posługiwał się wtedy cokolwiek zasadą owego średniowiecznego prawa o „wyrzuciznach morskich" „Strandrecht", które pozwalało rozbitków pozbawiać jeszcze resztek mienia, których im klęski elementarne nie zabrały, bo wyraźnie tak rozumował i powiedział. Wskutek wezwania Wysokiego Sejmu krajowego Rada państwa zniosła wolno-celny okręg Brodzki, otóż prawdopodobnie wskutek tego miasto Brody podupadnie, zabierzmy więc jemu instytucyę, która nie powinna być w mieście podupadającem, ale w mieście kwitnącem. Nie zawadzi tutaj wspomnieć, że dwa lata przedtem p. Max stawiając swój wniosek utworzenia nowej Izby handlowej w Tarnopolu, oświadczył według sprawozdania stenograficznego: „nie stawiam wniosku przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, albowiem nie chcę być posądzonym, jakobym działał w celach osobistych, albo w celach partykularnych i chcę dać dowód, że nie pragnę pozbawiać Brodów instytucyi, o którą egzystencya miasta się opiera„. Już widocznie p. Max stawiając wniosek drugi nie lękał się więcej być posądzony o takie widoki osobiste lub partykularne, a co więcej nie lękał się pozbawić miasta instytucyi, o którą egzystencyę swą opiera. W tym roku 1880. jeszcze nie widział urzeczywistnienia swoich życzeń p. Max. Dopiero w następnym roku, tutaj w nowym gmachu sejmowym oficyalnie skonstatowaną ogromną większością uchwalono rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd i t. d., ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola". Ja, zawsze posłuszny nietylko rozkazom, ale i wskazówkom Wysokiego Sejmu, natychmiast złożyłem mandat, albowiem w tej uchwale widziałem wskazówkę, że Wysoki Sejm nie życzy sobie mieć w swem gronie reprezentanta Izby handlowej Brodzkiej. Tymczasem Izba handlowa Brodzka ponownie mnie wyborem swym zaszczyciła i skutku tej rezolucyi znowu nie było. Według mego skromnego przepowiadania Ministerstwo oświadczyło nawet w lekko upokarzający sposób, bez dalszego motywowania, że nie uważa za stosowne przychylić się do życzenia Sejmu, a jako słaby balzam były dodane słowa „derzeit" „zrazu", które zostawiały lekką nadzieję, że kiedyś w nieokreślonej przyszłości poseł Max jednak będzie mógł zasiadać zamiast posła Kallira na ławach Rady państwa. Otóż ten niezmordowany szermierz „des Dranges nach Tarnopol" po krótkim odpoczynku w roku 1882., zeszłego roku ponownie uczynił ten wniosek z ponowieniem wykazów gorzelń, rzemieślników, firm, obrotu pieniężnego, stowarzyszeń Tarnopolskich i z ponowieniem wykazu (niezmiennie mylnego) ruchu handlowego Brodzkiego i wskutek tego ponowienia wniosku przedkłada nam dzisiaj komisya administracyjna załatwienie. Tym razem jednak szanowna komisya administracyjna nie całkiem doścignęła w zapale wnioskodawcę. Wprawdzie uważała sprawę za tak pilną, za tak naglącą, że przedłożyła ją w ostatnim dniu tej sesyi, dając jej pierwszeństwo nad wielu innemi sprawami n. p. nad oświadczeniem się co do upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda, którego petycye jej przekazane usilnie żądają. Jednak już komisya administracyjna — trzeba jej oddać tę sprawiedliwość, — dzisiaj wraca cokolwiek do zapatrywań pierwotnych, sprawiedliwszych. Czyni to wprawdzie tylko ewentualnie, czyni w wypadku, gdyby dalej idące życzenia jej nie zostały ziszczone. Gdyby ten zwrot był całkowity, absolutny, miałby wielką doniosłość i zmusiłby mnie do równego zwrotu w zachowaniu się w obec tej kwestyi, — tak zaś, jak brzmi ten wniosek, mogę się zgodzić tylko z drugą częścią jego i później pozwolę sobie odnośną poprawkę wnieść.

Badając powody, które skłoniły komisyę administracyjną do takiego zwrotu ku lepszemu, ku łagodniejszemu zapatrywaniu, przyszła mi myśl, czy tym powodem nie było może, że owa przewaga gorzelń tarnopolskich nad gorzelniami brodzkiemi, jeden z najgłówniejszych i najświetniejszych motywów posła Maxa dla przeniesienia już dziś wobec nowego podatku gorzelnianego nie istnieje, gdyż i gorzelnia tarnopolska i brodzka równie są ścielone pod stopy zwycięzkich gorzelń fabrycznych węgierskich. (Brawo, brawo) Ale ja wolę wierzyć, że nie ten powód skłonił komisyę administracyjną, lecz że członków komisyi nareszcie ogarnął pewien wstręt do odbierania jednemu miastu krajowemu tego, czem pragnie drugie miasto krajowe obdarzyć i że komisya chce już tylko tworzyć a nie zarazem burzyć. To załatwienie rzeczywiście nierównie naturalniejszem jest i wiele argumentów przytoczonych przez moich przeciwników, które dla przeniesienia Izby

były niestosowne a przynajmniej niedostateczne, silnie przemawiają za otwarciem Izby handlowej w Tarnopolu, tak np. proszę Panów zastój pewny ruchu ludności w Brodach i silniejsze wzmaganie się ludności w Tarnopolu, który o 3.000 dusz Brody prześcignął, większy cokolwiek ruch handlowy w Tarnopolu jak w Brodach, przemawia za utworzeniem nowego ogniska opiekuńczego dla handlu w Tarnopolu, ale żadną miarą nie usprawiedliwia odjęcia tej instytucyi Brodom. Bo proszę sobie wyobrazić konjunkcye handlowe, utworzenie nowych komunikacyi i tysiączne inne okoliczności mogą wpłynąć na fluktuacyę ruchu ludności i handlu w tych miastach w jednym i drugim kierunku. Idąc ściśle wedle zasady wnioskodawcy, trzebaby co kilka lat przespacerować tę Izbę handlową z Brodów do Tarnopola i napowrót; co więcej, jeżeli zostanie otwartą kolej husiatyńsko-stanisławowska, nie ulega wątpliwości, że ciężki cios spadnie na ruch handlowy Tarnopola, a przynajmniej nastąpi chwilowe, gwałtowne przesilenie. Według tych zasad, trzebaby natychmiast Izbę handlową przenieść do Stanisławowa lub Husiatyna. Przeszkód właściwie poważnych przeciw utworzeniu nowej handlowej Izby w Tarnopolu, ja bynajmniej nie widzę. Okręg Izby handlowej brodzkiej liczy obecnie 1,261.000 mieszkańców, a zatem prócz okręgu Izby handlowej lwowskiej, krakowskiej, pragskiej i wiedeńskiej, przewyższa wszystkie inne okręgi 24. austryackich Izb handlowych, co do obszaru i ludności. Jeżeli nastąpi słuszny podział, mniej więcej na dwie równe połowy, każda będzie miała około 630.000 mieszkańców. Otóż w tym stanie będzie jeszcze zawsze znaczniejszą i będzie miała większą ludność, jak 16 okręgów Izb handlowych austryackich, jako to: w Bozen, Czerniowcach, Feldkirch, Gorycyi, Innsbruku, Celowcu, Lublanie, Leoben, Raguzie, Roveredo, Rovigno, Spalato, Tryjest, Opawa i Zara. O obciążeniu ludności powiększonymi opłatami na Izby handlowe na serio przecież mówić trudno i nie wypada. Cały koszt roczny Izby handlowej brodzkiej wynosi około 4300 zł., więc nowo utworzona Izba w Tarnopolu prawdopodobnie większych nakładów wymagać nie będzie. Rozdzieliwszy te koszta 4300 zł. na 1,261.000 mieszkańców wypada $^1/_3$ część grajcara na głowę.

Kto chce i pragnie mieć w kraju nową instytucyę opiekuńczą dla handlu i przemysłu, połączoną z prawem politycznej reprezentacyi, to przez taki wzgląd mikroskopijny w swych zabiegach zatrzymanym być nie powinien.

Muszę tutaj odeprzeć zarzut, jaki poprzedni raz p. Max mi uczynił, starając się wykazać, że ja absolutnie w r. 1878. występowałem przeciw myśli podziału okręgu brodzkiego. Tak nie jest, bo jak świadczą o tem sprawozdania stenograficzne, ja tylko występowałem przeciwko potwornemu podziałowi, jaki został proponowany przez p. Maxa, a to, aby zabrać 13 powiatów do Tarnopola a zostawić 3 powiaty Izbie handlowej brodzkiej. Taki podział tylko nazwałem wtedy niewykonalnym.

Otóż myśli podziału okręgu Izby handlowej brodzkiej nie odpieram i tem jeszcze od mego dawnego zapatrywania nie odstępuję. Dziś wprawdzie nie mam żadnej wskazówki, czy wyborcy moi zgadzają się z mojem zapatrywaniem, jednak mam silną nadzieję, że dla rezolucyi, którą postawię, zyskam ich aprobatę i zdołam ich przekonać, że w danych okolicznościach, wobec znanego usposobienia Sejmu podobne załatwienie jest względnie najlepszem; wprawdzie nie może być przyjęte z radością i wdzięcznością, ale powinno być przyjęte ze spokojem i rezygnacyą.

Nim zaś zakończę swoje przemówienie i postawię swą rezolucyę, muszę choć w krótkości sprostować niektóre nieuzasadnione twierdzenia, niektóre mylne wywody cyfrowe zawarte w sprawozdaniu komisyi administracyjnej. Nie mam najmniejszej illuzyi, abym tem sprostowaniem, które jednak będzie dosadne, kogobądź tak przekonał, żeby odwrócić od pierwotnego postanowienia głosowania, jednak uważam to za swój obowiązek i nie mogę milczeniem pominąć twierdzenia, które przedstawia Izbę brodzką w niekorzystnem świetle, gdy rzeczywiście te fakta na korzyść tej Izby przemawiają,

I tak na str. 2. powiedzianem jest, że okolica podolska wcielona dotąd do okręgu Izby brodzkiej nie znajduje w niej dostatecznego zastępstwa swoich odrębnych stosunków.

To orzeczenie szanownego p. sprawozdawcy jest o wiele łagodniejsze i oględniejsze jak twierdzenie p. Maxa w zeszłorocznej mowie, gdzie wydał wyrok, że Izba handlowa brodzka nie spełnia zadania popierania interesów handlu krajowego. Choć nawet w łagodnej, umiarkowanej formie p. sprawozdawcy ten zarzut jest zupełnie nieuzasadniony, zupełnie niesłuszny. Nie

będę wspominał już o działalności Izby brodzkiej w ogóle, co uczyniłem już w latach poprzednich, nie będę wspominał o jej pracach, zestawieniach i nagrodach, jakie otrzymała na wystawie wiedeńskiej i paryskiej, nie będę wspominał o jej zachowaniu się konsekwentnem we wszystkich ankietach taryfowych, zbożowych i innych ekonomicznych, gdzie stale i dostatecznie broniła interesów rolniczych w kraju, idąc prawie ciągle ręka w rękę z Izbą handlową krakowską, o tem dziś raczej nie wspomnę, ale tutaj Panowie, mamy dowód na to, jak dalece Izba handlowa brodzka broniła i broni należycie interesów kraju.

Jestto sprawozdanie jej ostatnie wystosowane do Ministerstwa handlu z 5-lecia 1876-1881 wydane w r. 1882. Może którego z Panów posłów raziłoby to, że sprawozdanie jest napisane po niemiecku, więc dla uspokojenia dodaję, że język niemiecki w tych sprawozdaniach jest obowiązkowy, ustawą nakazany, jest naturalnie konieczny, bo inaczej korzyści dla Ministra i Ministerstwa sprawozdanie by nie przyniosło, a na dowód tego jest tutaj sprawozdanie Izby krakowskiej również niemieckie.

Otóż w tem sprawozdaniu Izby handlowej brodzkiej na samym wstępie Izba ta w gorących słowach wzywa Ministeryum handlu, aby się nareszcie ujęło za tym ciężko upośledzonym przemysłem krajowym, aby wglądnęło i wpłynęło na te potwornie niesprawiedliwe taryfy kolejowe w kraju, które są ciężką plagą dla przemysłu krajowego, szczególnie dla nafty. I tu są nadzwyczaj interesujące i rażące zestawienia, których jeden przykład przytoczę.

Powiada Izba handlowa brodzka, że za 100 klg. nafty ze Szczecina do Wiednia tj. za 775 kilometrów płaci się 1 zł. 87 ct., z Grybowa zaś do Wiednia za 583 klm. tj. o 192 mniej płaci się 2 zł. 27 ct. tj. o 40 ct. więcej, dalej za cetnar metryczny nafty ze Szczecina do Budapesztu opłaca za 965 kilometrów przestrzeni 2 zł. 33 ct. zaś z Drohobycza do Budapesztu za 591 klm. a więc o 374 klm. mniej opłaca 2 zł. 60 ct. tj. o 27 ct. więcej. Otóż tem gorącem wezwaniem na należytem dowodzie opartem, zaczyna się sprawozdanie Izby handlowej brodzkiej, a przecież nafta to nie produkt brodzki lecz krajowy, ale idźmy dalej w tem sprawozdaniu.

Wiadomo, że Brody i Podwołoczyska najkorzystniej położone co do taryf w całym kraju. Otóż to sprawozdanie Izby handlowej brodzkiej usilnie przemawia przeciw niesprawiedliwości takiej wielkiej różnicy i domaga się, aby taryfy wewnętrzne dla miejsc wewnątrz kraju położonych np. dla Rzeszowa, Jarosławia, Tarnowa, zostały obniżone. Tu wyraźnie już interes kraju przekłada Izba brodzka nad interes własny partykularny. I wobec tego oskarzenia partykularyzmu, egoizmu i nieznajomości odrębnych stosunków kraju są rażąco nieuzasadnione. Ale co więcej.

W tem sprawozdaniu i specyalne interesa miasta Tarnopola znajdują gorącą obronę i tu Izba brodzka przedstawia Ministeryum, że koncessyonowanie i budowa kolei Tarnopol-Kopeczyńce-Husiatyn jest nieodzowne i naglące, gdyż w przeciwnym razie, bez tej komunikacyi zaradczej po otwarciu kolei transwersalnej z Husiatyna do Stanisławowa handel zbożowy i ruch handlowy tarnopolski w ogóle dozna wielkiej klęski, lub przejdzie przynajmniej przez chwilowe przesilenie bardzo przykre. A więc Reprezentacya Izby, której istnienia chce Brody uporczywie od lat wielu pozbawić poseł Tarnopolski w Sejmie, ta Reprezentacya gorąco przemawia za interesami specyalnymi tego miasta i zdaje mi się, że za ten wyraźnie rzucony jej kamień odpłaciła się chlebem — i grono przeważnie ze starozakonnych złożone, których religijną zasadą jest: ząb za ząb, oko za oko, postąpiło w duchu bardziej chrześciańskim, niż dobry katolik p. poseł Max. (Brawo).

Co do położenia topograficznego Brodów, to szanowny sprawozdawca, jak zwykle, trzeźwo i umiarkowanie się wyraża. Nie całkiem trafnie wprawdzie, bo powiada, że Brody są zbyt oddalone od Tarnopola. Jednak to oddalenie wynosi tylko 60 klm. a przecież Izba handlowa lwowska załatwia dobrze interesa Kołomyi oddalonej od Lwowa o 180 klm, zaś p. Max już inaczej przemawia: powiada, że Brody izolowane leżą w zakątku na granicy północnej, gdzie nikt nie zagląda, gdy tymczasem Tarnopol uważa się za centrum ruchu, które jedynie może spełnić swe opiekuńcze zadanie. Słysząc takie orzeczenie, pytam się ze zdziwieniem, czy p. Max kiedy popatrzył na mapę. Wszakże Brody leżą przy kolei głównej wiodącej do Kijowa i Moskwy a nawet dotąd droga ze Lwowa do Warszawy na Brody i Brześć jest najkrótszą, krótszą niż na Kraków i Skierniewice. Ale co więcej, kolej brodzka, jako odnoga koleji Karola Ludwika była pierwo-

tnie według koncesyi główną linią, a linia Tarnopol-Podwołoczyska była boczna. Później dopiero dowolność kierownictwa kolei Karola Ludwika, zmieniła ten stosunek.

Nawet przed utworzeniem wielkiej arteryi komunikacyjnej, przy której Brody leżą, już za czasów polskich ten rzekomy zakątek izolowany był uważany za stosowny, aby utworzyć tam wielkie emporium handlowe — bo mylne jest zdanie jakoby dopiero przywilej Józefa II. taki punkt handlowy w Brodach stworzył. Ciekawy i obszerny obraz tego znakomitego ruchu handlowego w Brodach za czasów polskich widzimy w książce Szan. kolegi naszego tu obecnego posła Łozińskiego, t. j. w „Skarbie Watażki". Jak dalece nikt nie zagląda do Brodów a wszyscy kupią się do Tarnopola, na to jest dowód w sprawozdaniu kolei Karola Ludwika z r. 1882. Stacya Brody wykazuje w tym roku z ruchu osobowego 117.000 dochodu, stacya Tarnopol zaś tylko 90.000, a zatem o 29.000 mniej. Jestto zatem jedno z mylnych twierdzeń p. Maxa, któremu fakta najlepiej zaprzeczają.

I tak też Szan. sprawozdawca komisyi administracyjnej, idąc w ślad za posłem Maxem, przedstawił na str. 3. sprawozdania cokolwiek mylnie ruch handlowy Brodów. Idąc za wzorem p. Maxa przyjął w sprawozdaniach kolei Karola Ludwika tylko dowóz i wywóz linii zachodniej, krajowej od Krakowa aż po Brody a pominął przywóz i wywóz wschodniej linii rosyjskiej via Radziwiłłów.

P. poseł Max nie chciał pomimo wszelkich przedstawień uznać tego dowozu i wywozu rosyjskiego, który przecież musi być wliczony, jeżeli chcemy słusznie porównać ruch towarowy Brodzki z ruchem towarowym Tarnopola, które to miasto leży wewnątrz kraju i gdzie cały dowóz i wywóz z obu stron jest wykazany. Jeśli my ten ruch dowozu i wywozu rosyjskiego wliczymy, stosunek ruchu handlowego Brodzkiego do Tarnopolskiego znacznie się zmieni. I tak w Brodach r. 1879. ogół obrotu nie wynosił 55.358 ton ale 90.712, w r. 1882. nie 71.943 ton ale 95.960, w r. 1883. wynosił 92.491 a nie 67.282 ton, więc w 3 latach o 64%, 36% i 38% więcej.

To są różnice bardzo poważne, jednak ja do nich wielkiej wagi nie przykładam. Inna rzecz nadzwyczaj ciekawa wypływa bowiem z cyfr przez sprawozdawcę samego podanych; z tych cyfr jasno jak słońce okazuje się fakt, nawet dla mnie przyznaję się niespodziany a nader pomyślny, że lata 1882. i 1883. były dla ruchu handlowego Brodzkiego tak korzystne, że nietylko ubytek w 2 latach poprzednich po zniesieniu wolno-cłowego okręgu został wynagrodzony, lecz wykazy lat 1882 i 1883 przewyższają nawet ostatnie lata przed zniesieniem wolno-cłowego okręgu t. j. lata 1878 i 1879. Dalej pokazuje się z tych cyfr, że wzrost ruchu handlowego w Brodach w latach 1879. do 1883. był znacznie większy niż w Tarnopolu. Proszę Panów o łaskawą uwagę, mamy wprawdzie do czynienia z liczbami, są to rzeczy suche, ale z wyjaśnieniem, co właściwie zawiera ten gmach cyfer, cała podstawa rozumowania, użyta na niekorzyść Brodów, runie. Proszę więc o trochę cierpliwości i uważnego przypatrzenia się rzeczy, jak jest istotnie. Otóż jak widzicie na str. 2. od r. 1879. do 1883. ruch Tarnopolski postąpił z 104.541 ton na 116.343 t. j. o 11.802 czyli o 10½%. Na str. 3. pokazuje się, że w tych samych latach ruch handlowy w Brodach wzmaga się z 55.358 ton na 67.287 ton t. j. o 11.925 czyli o 21%, a więc dwa razy był większy wzrost ruchu handlowego Brodzkiego w 4 latach niż Tarnopolskiego. Najkorzystniejszy w porównaniu z poprzednim rok 1882. tak się przedstawia w Tarnopolu i w Brodach.

W Brodach od r. 1881. na 1882. wzrósł obrót handlowy z 38.165 ton do 71.943 t. j. o 33.078 czyli 88%, tymczasem w Tarnopolu z 111.000 na 130.000 t. j. o 20.000 czyli tylko o 18% czyli o piątą część Brodzkiego wzrostu. Z cyfer więc w sprawozdaniu samem przytoczonych pokazuje się, że wszystkie twierdzenia o upadku Brodów i nadzwyczajnem wzmaganiu się ruchu Tarnopolskiego są mylne. Prawda, jaka wynika jest następująca: Skutkiem zniesienia wolno-cłowego okręgu nastąpiły dwa lata bardzo niekorzystne dla Brodów. Następnie zaś w latach 1882—1883 tak dalece wzmógł się ruch handlowy w tem mieście, że wynagrodził poprzedni ubytek i nawet przewyższył stan dawny. I w całej epoce 4 lat (1879—1883) wzrost ruchu handlowego w Brodach był znacznie większy niż w Tarnopolu. To jest prawda niezbicie wypływająca z cyfr sprawozdania. A jednak co czytamy w sprawozdaniu dalej, mówiąc, że Rząd niemógł się zdecydować jeszcze na przeniesienie Izby z Brodów do Tarnopola — powiada komisya:

„Mogła tylko powstać wątpliwość, czy na-

*

deszła już chwila zwinięcia Izby handlowej w Brodach, połączona z chęcią wyczekiwania, czyli stosunki ekonomiczne tego miasta i jego okolicy nie odzyskają dawnej w kraju przewagi.

Dla Komisyi administracyjnej ta wątpliwość nie istnieje“.

Ja nie pojmuję, jak mogła ta wątpliwość nie istnieć dla komisyi administracyjnej, gdy sama poprzednio wykazała polepszenie stosunków w latach 1882—1883. Dla Was Szanowni Panowie, spodziewam się, nie tylko wątpliwość ale pewność, że polepszenie nastąpiło, istnieć będzie.

Wszystkie te cyfry przemawiają więc silnie przeciw pozbawieniu Brodów Izby handlowej, ale nie przeciw utworzeniu nowej Izby w Tarnopolu. Dlatego wnoszę rezolucyę, która jest niczem innem, jak tylko drugą częścią rezolucyi komisyi administracyjnej i upraszam p. Marszałka, aby raczył tę rezolucyę według regulaminu jako poprawkę pod głosowanie najpierw poddać, przed rezolucyą komisyi administracyjnej. Takim sposobem wszyscy głosować będą mogli za moją rezolucyą, to nie przeszkodzi, że nieprzejednani potem będą mogli także za pierwszą częścią rezolucyi komisyi głosować.

Mój wniosek jest (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, żeby przystąpił bezzwłocznie do wprowadzenia w życie Izby handlowo-przemysłowej z siedzibą w Tarnopolu“.

Sądzę że ta rezolucya daje dowód, iż chcę postąpić w duchu pojednania i wyrozumienia. (Brawo).

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Każdy łatwo pojmie, że poseł Izby handlowej brodzkiej musi przemawiać przeciw uchwale możebnej w Wysokiej Izbie, aby Izba handlowa brodzka była przeniesiona do innego miasta. Niepotrzebnie tu zdaje mi się poseł Izby handlowej brodzkiej zarzucał p. Maxowi jakieś względy osobiste i partykularne, bo możnaby ze względu na ich położenie jednego i drugiego na równi postawić. Dla tego Wysoka Izba daruje, jeżeli w tę polemikę, którą tu p. Hausner podniósł przeciw p. Maxowi bliżej wchodzić nie będę. Nie jestem powołany do tego, aby wywodów p. Maxa bronić, lecz bronię je o tyle, o ile są zapatrywaniem komisyi administracyjnej. Nie mogę tego uznać argumentu przeciw powziętej uchwale Wysokiej Izby względem przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, w tem, że rezolucya ta powzięta przez Wysoką Izbę nie została przez Ministeryum uwzględniona. My wiemy bardzo dobrze, i z bolem to czujemy, że nie jedna uchwała w Izbie tej uważana za zbawienną i pożyteczną dla kraju nie została w Rządzie uwzględniona. Ten los także tyczy się Izby handlowej brodzkiej i przeniesienia jej do Tarnopola.

Ubolewać możemy, lecz to nie przekona mnie, aby ta uchwała była przedwczesną, albo nie uzasadnioną.

P. Hausner starał się niektóre wywody komisyi administracyjnej osłabić, a niektóre nawet obalić, ale zdaje mi się, (w mojem przekonaniu) że mu się to nie zupełnie udało. Powiedział, że argumenta, które komisya administracyjna przytoczyła zupełnie są wystarczające dla udowodnienia twierdzenia, że Izba handlowa w Tarnopolu jest potrzebną i że zaprowadzenie jej jest zupełnie uzasadnione. Jeżeli to nam p. Hausner przyznaje, to chodzi tylko o to, czy osobna Izba tarnopolska wystarcza dla jednego okręgu, czy czasem stosunki są tego rodzaju, aby dwie Izby handlowe były i aby okręg handlowy podzielić. Komisya administracyjna i Wysoka Izba stały w poprzednich latach na tem stanowisku, że taki podział okręgu i utworzenie czwartej Izby handlowej nie byłoby zupełnie usprawiedliwione, że jedna Izba handlowa dla całego okręgu wystarcza i że utworzenie czwartej Izby niepotrzebnemi interesowanych przeciążyłoby wydatkami, jakieby odrębna Izba handlowa za sobą pociągnąć musiała. Na tem stanowisku i dzisiaj jeszcze komisya administracyjna stoi i zdaje mi się, że chodzi tylko o to, gdzie jest stosowniejsza siedziba Izby handlowej: czy w Brodach, czy w Tarnopolu.

Pomimo dobitnych wywodów p. Hausnera zdaje się komisyi administracyjnej, i mnie się zdaje, że to zdanie nie tylko Wysoka Izba, ale i cały kraj podziela, że położenie Brodów względem okręgów każdy uzna za nieodpowiednie i wtenczas tylko byłoby usprawiedliwione, gdyby przewaga handlowa Brodów wskazywała je jako

miejsce, w którem Reprezentacya handlowa powinna mieć siedzibę.

Dzisiaj jednak, zaprzeczyć nie można, stosunki do tego stopnia się zmieniły, że przewaga nie jest po stronie Brodów, ale po stronie Tarnopola. P. Hausner chociaż nie mógł tego zaprzeczyć, że ruch handlowy w Tarnopolu większy jest jak w Brodach, jednak dla udowodnienia swych twierdzeń oparł się na tem, że wzrost stosunkowy od roku 1875. jest w procentach większy, aniżeli był w Tarnopolu. Rzecz to jest całkiem naturalna. Wszędzie, gdzie cyfry wzrastają tam odsetki bywają większe, gdzie cyfry były początkowo mniejsze, skoro się wzniosą do pewnej wysokości, dalszy wzrost cyfr procentowy jest mniejszy. Ponieważ w Tarnopolu ruch na kolei Karola Ludwika był niezawodnie i bezwzględnie większy, nic dziwnego, że stosunkowy wzrost dalszy jest mniejszy i słabszy, aniżeli tam, gdzie jak w Brodach początkowe cyfry były mniejsze. Między innemi mówił także p. Hausner, że nie jest prawdą jakoby Izba handlowa brodzka nie uwzględniała odrębności tych okolic, których punktem środkowym jest Tarnopol i przytoczył na dowód swego twierdzenia wywody sprawozdania Izby handlowej brodzkiej.

Lecz cóż się z tego sprawozdania okazuje? Okazuje się tylko, że Izba handlowa brodzka, jak było jej obowiązkiem, dbała o powszechny interes handlowy kraju. To jasno ztąd wypływa, i za to jej się uznanie należy. Ale jeżeli mowa jest w sprawozdaniu o jakiejś odrębności, to nie zaprzeczy p. Hausner, że pod względem handlowym każde miasto i każdy punkt handlowy ma swoje odrębne interesa. I tak ma Tarnopol znaczne firmy, instytucye finansowe, które czasem potrzebują specyalnego uwzględnienia przy wyborze osobistości do rozmaitych reprezentacyi, cenzorów i t. d. Otóż w komisyi administracyjnej podnosiły się skargi, że gdy chodziło o wybór cenzorów dla instytucyi finansowych w Tarnopolu, wcale nie odpowiadał tym warunkom, jakich wymagają miejscowe stosunki tarnopolskie. To jest zresztą Panowie przykład. Kto jest obznajomiony ze stosunkami handlowymi, przyzna, że takie wypadki często bywają i jeżeli niema tej opieki w bliskości, która nadtem czuwa, cały obrót handlowy cierpi. Nie przeczę przeto, że Izba handlowa mogła mieć ogólny interes, jak taryfy na oku, jednak nie da się także zaprzeczyć, że interes specyalny, partykularny, czyli interes miejscowy Tarnopola i okręgu, był bardzo często zaniedbany i pominięty.

P. Hausner uczynił wniosek, aby tylko drugą część tego wniosku przyjąć. Proszę Panów, komisya administracyjna nie mogła się pozbyć tych przekonań, które przez tyle lat żywiła, i które znalazły odgłos w tej Izbie. Nie wolno jej było w obec tego zdania Wysokiej Izby i w obec rzetelnego interesu kraju odstąpić od pierwotnego swego wniosku i dla tego zaproponowała, aby Wysoka Izba raczyła to, co tyle razy już uchwalała, jeszcze raz ponowić, a ewentualnie, gdyby znów wykonanie tej myśli w Rządzie napotkało na trudności, aby w takim razie ewentualnie dopiero przystąpiono do drugiego sposobu wyjścia, tj. do utworzenia nowej Izby handlowej z siedzibą w Tarnopolu.

Polecam Wysokiej Izbie przyjęcie rezolucyi przez komisyę proponowanej w obu częściach.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Hausnera opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, żeby przystąpił bezzwłocznie do wprowadzenia w życie Izby handlowo-przemysłowej z siedzibą w Tarnopolu.

Wniosek ten nie ma nic innego na względzie, jak to, ażeby nad wnioskiem komisyi ustępami głosować, wniosek bowiem p. Hausnera jest identyczny z drugą częścią wniosku komisyi. Poddam pod głosowanie najpierw pierwszą część wniosku komisyi, a potem wniosek p. Hausnera.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sądzę, że przeciwny sposób jedynie doprowadzić może do pożądanego celu, to jest, jeżeli najprzód głosować będziemy nad drugą częścią wniosku komisyi. Za drugą częścią mogą się wszyscy oświadczyć, co nie przeszkadza, aby następnie i za pierwszą częścią mogli głosować. Jeżeli zaś pierwsza część najprzód poddaną zostanie pod głosowanie, to ja i ci, którzy tak jak ja myślą, nie mogą głosować i muszą się chyba wstrzymać od głosowania i wtedy ich zdanie i opinia nie znajdzie wyrazu.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Nie wiem czy to jest możebnem podzielić wniosek w ten sposób, ażeby nad drugą częścią pierwej głoso-

wano. Mogłoby to tylko wtenczas się stać, gdyby na tem stanowisku szanowny pan Marszałek chciał stanąć, ażeby wniosek p. Hausnera uważać jako osobny wniosek, nad którym oddzielnie się głosuje. Jednak pozwoliłbym sobie tę uwagę zrobić, że wtenczas myśl i zdanie Izby nie mogłyby otrzymać swego wyrazu w całej jasności, bo gdyby, jak się spodziewać należy, rezolucya p. Hausnera przyjętą została, to możnaby wnosić, że odrzucone zostały wnioski komisyi administracyjnej, a wtedy nie możnaby głosować po przyjęciu wniosku p. Hausnera nad wnioskami komisyi administracyjnej. Jeżeli zaś głosować będziemy tak jak p. Marszałek powiedział, to ci, którzy są przeciw przeniesieniu Izby handlowej brodzkiej, mogą zaraz głosować, a za drugą częścią mogą głosować ci, którzy są za wnioskiem p. Hausnera. Sądzę, że tylko w ten sposób może zdanie Wysokiej Izby dokładny i ścisły znaleść wyraz.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sądzę, że możnaby w następującym porządku poddawać wnioski pod głosowanie, aby wszystkie mogły się w głosowaniu wyrazić. Naprzód głosować nad poprawką p. Hausnera, a potem nad obu częściami wniosku komisyi. Gdyby Izba miała głosować tylko nad dwoma częściami rozdzielonego wniosku komisyi, jak proponuje szanowny Marszałek, w takim razie wniosek posła Hausnera nie przyszedłby wcale pod głosowanie, gdyż druga część wniosku komisyi jest znacznie odmienna od wniosku p. Hausnera, albowiem żąda utworzenia oddzielnej Izby handlowej w Tarnopolu tylko warunkowo w takim razie, jeżeliby z „jakichkolwiek Reprezentacyi krajowej nieznanych powodów wydało się niewykonalne“ przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. A przecież we wniosku p. Hausnera nie ma tegow arunku. Przeto jego wniosek jest odmienny od drugiej części wniosku komisyi.

Należy przeto, mojem zdaniem, uważać wniosek p. Hausnera jako poprawkę do całego wniosku komisyi — bo tak ją istotnie postawił — i dać ją naprzód pod głosowanie odpowiednio regulaminowi obrad; a jeżeli ta poprawka upadnie, wówczas przyszłyby pod głosowanie obie części wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Poddam to pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby, ale nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem, ażeby wniosek p. Hausnera uważać jako poprawkę, bo wniosek ten nic nie poprawia, lecz powtarza dosłownie to, co w drugiej części wniosku komisyi się mieści.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Sądzę, że możnaby uniknąć trudności, gdybyśmy głosowali naprzód nad wnioskami komisyi, z opuszczeniem słów od „ponawia“ do „niewykonalne“, a dopiero potem nad temi słowami.

JW. Marszałek. Ja sądzę, że lepiej będzie, jeżeli głosować będziemy tak jak p. sprawozdawca proponuje. Zresztą zapytam się o to Wysokiej Izby, czy mamy głosować w myśl wniosku p. Hausnera, czy p. sprawozdawcy. Kto jest za tem, ażeby głosować w myśl wniosku p. Hausnera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Poddaję zatem pod głosowanie wniosek p. Hausnera. Kto przyjmuje wniosek p. Hausnera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz poddaję pod głosowanie pierwszą część wniosku komisyi, która brzmi:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ponawia uchwałę z d. 10. Października 1881. roku względem przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola,“

Kto się z tem zgadza, zechce powstać.

(Po przeliczeniu).

Jest 43 głosów za wnioskiem komisyi. Proszę o próbę przeciwną. (Mniejszość). Jest mniejszość. Pierwsza część wniosku komisyi jest przyjętą. Kto przyjmuje słowa:

„a w razie, gdyby zwinięcie tej Izby w Brodach z jakichkolwiek Reprezentacyi krajowej nieznanych powodów wydało się niewykonalne“, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Cały zatem wniosek komisyi jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany ordynacyi wyborczej krajowej i powiatowej, oraz ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej tabularnej, nie opłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich nie nadawały głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich. **(Al. 135).**

W miejsce sprawozdawcy p. Fruchtmanna, który jest nieobecny, ma głos p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 135).

P. Pietruski. Czynię wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czyli i jaki wpływ wywarła lub w najbliższej przyszłości wywrzeć może zaprowadzona ustawą z dnia 1. Listopada 1868 Nr dz. u. k. 25 nieograniczona wolność dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Reprezentacyi krajowej i powiatowej z kuryi wiejskiej i na ustrój obszarów dworskich jako jednostek administracyjnych ze względu na postanowienie §. 14 ord. wyb. kr. §. 8. ord. wyb. pow. i §. 1 ustawy o obszarach dworskich, — i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie, ewentualnie wnioski do zmiany dotyczących ustaw".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sejmowej dla gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu drobnego. (**Al. 136**). Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Wobec intencyi Wysokiej Izby, która nie chce słuchać czytania sprawozdań, proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Na podstawie wywodu powyższego komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysłu domowego i rękodzielniczego z dnia 24. Września 1883. r. l. 46210.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi począwszy od Listopada b. r. w zarząd kraju i poleca, ażeby Wydział krajowy podjął rokowania z c. k. Rządem, iżby tenże na dalsze utrzymanie szkoły zapewnił roczną dotacyę ze Skarbu państwa, wyrównywającą kosztom, jakie Skarb ponosił dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę następującej osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów państwowych wyznaczał corocznie znaczniejsze kwoty na cele wspierania rozwoju przemysłu w Galicyi — wspomagając tym sposobem czynnie podejmowane w tym kierunku usiłowania kraju.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nkit). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysłu domowego i rękodzielniczego z dnia 24. Września 1883. r. l. 46210.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaje pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi począwszy od Listopada b. r. w zarząd kraju i poleca, ażeby Wydział krajowy podjął rokowania z c. k. Rządem, iżby tenże na dalsze utrzymanie szkoły zapewnił roczną dotacyę ze Skarbu Państwa, wyrównywającą kosztom, jakie Skarb ponosił dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Od czasu, jak nasz dostojny Marszałek wspólnie z Wydziałem krajowym zwrócili baczną uwagę na rozwój przemysłu i rękodzielnictwa u nas, kraj cały z jak największem uznaniem przyklasnął temu kierunkowi, uznał jego doniosłość i śledził pilnie wszelkie na tej drodze prace i postępy. To samo było i w tej Wysokiej Izbie. Wszystkie wnioski, jakie w tym kierunku przedkładał Wydział krajowy Sejmowi, znajdywały zawsze chętny posłuch i uwzględnienie, przecho-

dzące nieraz stosunkowo i siły i możność kraju. Co więcej, z łona tego Wysokiego Sejmu powstały często wnioski, które dążyły do podniesienia krajowego przemysłu, to w tym kierunku znajdywały zawsze silne poparcie i materyalną ofiarność. A jednak z drugiej strony coraz z większem przykrem zdziwieniem — a powiem nawet z coraz większem niezadowoleniem kraj widzi, jak Rząd na tej drodze nic, albo mało co dla prowincyi naszej robi. Zdawałoby się, jakoby tradycye nieszczęśliwe absolutnych i nam wrogich rządów co do tej sprawy nie zmieniły się jeszcze dotąd. Zdawałoby się, jakoby czasy owych historycznych płócienek, które odsyłano do Wiednia dla ostemplowania, pozostały i nadal niezmienną zasadą ekonomiczną Państwa do nas. Wtedy, kiedy w innych prowincyach Rząd w dobrze zrozumianym swym interesie własnym tak wiele robi dla przemysłu, kiedy w Czechach wszystkie szkoły przemysłowe są kosztem Skarbu utrzymywane, wtedy, gdy w samych Czechach szkół tego rodzaju jest 52, które w ostatnich czasach przyczyniły się do tego, iż Czechy w wielu gałęziach przemysłu z powodzeniem współzawodniczą na rynkach całego świata. Niestety dla nas, dla naszego kraju Rząd pod tym względem skąpy jest w ofiarności — i życzliwością jego pochwalić się nie możemy, jeżeli są jakie szkoły, to wszystkie przeważnie są utrzymywane kosztem kraju i tylko małemi minimalnemi zasiłkami Państwo je popiera. I sprawa, która w tej chwili nas zajmuje, sprawa garncarskiej szkoły w Kołomyi jest tego smutną ale bardzo wymowną illustracyą stosunków Rządu do naszych szkół przemysłowych. Założona przed laty ośmiu czy dziesięciu, bez bliższego porozumienia z Wydziałem krajowym, ale ze subwencyą krajową 2.000 zł., szkoła ta wkrótce okazała jak jest założoną z nieznajomością stosunków krajowych, nie odpowiada swojemu celowi, kierowana obcą ręką, która nie uwzględniała ani miejscowych warunków produkcyi, ani miejscowych i krajowych warunków zbytu, naturalnie na upadek skazaną została od początku i końca się prędko doczekała. Rząd widząc, że nie ma z nią co robić, dalej dopiero zwraca się do Wydziału krajowego mówiąc:

Oddaję szkołę krajowi, t. j. oddaję materyały jakie się w niej znajdują, bo dalej zaledwie mam zamiar tę szkołę prowadzić, jak to jest przytoczone dosłownie w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Rząd więc nie odstępuje dla tego od tej szkoły, żeby była niepotrzebną, lecz dlatego, że zmiarkował, iż jest źle prowadzoną i że i w tej szkole chciał jeszcze zrobić oszczędność.

Naturalnie Wydział krajowy stojąc na wysokości swego zadania, a z uznania godną oględnością, przyjmuje propozycyę Rządu, stawia jednak warunek, który mamy w przedłożeniu Wydziału krajowego bardzo słuszny, sprawiedliwy i logiczny, iż przyjmie wtedy koszta utrzymania szkoły na fundusz krajowy, jeżeliby Rząd przyznał i wypłacał na dalsze utrzymanie szkoły taką kwotę, jaką Rząd dotychczas na jej utrzymanie ze skarbu Państwa ponosił.

Nic słuszniejszego powtarzam jak ten warunek, i utrzymanie go uważam za niezbędne i konieczne. Wszak suma ta jest już wpisaną w budżecie państwowym, wszak w swoim czasie uważano założenie tej szkoły jako zwrot ku lepszemu stanowisku Rządu na polu podniesienia przemysłu w naszym kraju. Dla czegoż więc dziś i to tak pospiesznie mamy Rząd zwalniać z tego obowiązku, dla czego skąpą jego dotąd pomoc jeszcze sami ścieśniać? A sprawa ta tak wygląda wyszedłszy z obrad Szanownej komisyi kultury krajowej. Zwalnia ona już bardzo niedwuznacznie Rząd z pomocy pieniężnej, gdyż przedewszystkiem poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyjął a raczej objął rządową, powtarzam rządową szkołę garncarską w Kołomyi, w zarząd kraju, a dopiero potem poleca rokowania z c. k. Rządem, rokowania o subwencyę, rezultat takich rokowań co do mnie byłby niewątpliwy i smutny dla funduszu krajowego. Mnie się zdaje, iż nam nie wypada zejść na to stanowisko proponowane przez Szanowną komisyę — nic zdaje się, aby wskazane nam było tak tanim kosztem a raczej żadnym kosztem, uwolnić Rząd od jego obowiązku — uwalniać od utrzymywania szkoły, którą już raz uznał za pożyteczną i która jest pożyteczną i której niepowodzenie wypływa tylko z złych i mylnych zarządzeń Rządu. Rząd więc ze wszystkich względów powinien subwencyonować dalej tę szkołę, chociażby tylko sumą przeciętną jak dotychczas rocznie na nią wydawał.

Co więcej, w propozycyi do uchwały przedłożonej nam przez Szanowną komisyę jest powiedziane że szkołę tę obejmie Wydział krajowy w zarząd kraju już od 1. Listopada. Bardzo by to było pięknie, gdyby nie miało nic kosztować,

ale skoro jednak choćby Rząd się przyczynił, kosztować będzie i kosztować musi. Toż należało Szanownej komisyi przedłożyć Wysokiemu Sejmowi równocześnie budżet tych wydatków jak niemniej statut i regulamin tej szkoły. Wszak kraj będzie na nią łożyć, słusznie więc, aby wiedział ile i na co łożyć będzie. Sądzę więc według mego skromnego zapatrywania, iż uchwały tak ogólnikowej, a jednak obciążającej budżet, możeby nie należało powziąć. W obec więc tego, że z jednej strony przyjęcie takie bez specyalnych wiadomości kosztów, ani wiadomości o kierunku tej szkoły, a z drugiej w obec tego, że to jest niezbyt stanowczo dane polecenie, co do traktowania z Wysokim Rządem, ośmieliłbym się wnieść: Wysoki Sejm raczy punkt ten drugi odesłać do komisyi, aby przedłożyła szczegółowe sprawozdanie tak pod względem kosztów, jak też i pod względem kierunku tej szkoły i obowiązków Wysokiego Rządu i na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi odpowiednie wnioski przedłożyła.

JW. Marszałek. Poddam wniosek p. hr. Koziebrodzkiego do poparcia. Kto jest za nim, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczące szkoły garncarskiej w Kołomyi wyraźnie zaznaczyło, iż z powodu, że szkoła ma być zamknięta, a jednak jest potrzeba jej w naszych stosunkach, należałoby ją objąć na fundusz krajowy. Z tego samego założenia wychodzi i komisya sejmowa gospodarstwa krajowego, bo uważa, że szkoła ta jest w naszych stosunkach konieczną i dlatego równobrzmiący postawiła wniosek co do objęcia tej szkoły na rzecz kraju. Nie obawiała się zupełnie kosztów, ponieważ Wydział krajowy nie byłby w możności wydać więcej jak to, co Sejm przeznacza w ogóle na wszystkie potrzeby podniesienia przemysłu krajowego. Z tego powodu niekoniecznem jest przedłożenie statutów, a względnie kosztorysu, ile utrzymanie szkoły tej kosztować będzie. Ze względu jednak, że na posiedzeniu następnego Sejmu przedłożonem będzie sprawozdanie wyczerpujące dotyczące tejże samej szkoły i że wskutek tego rzecz cała nie pójdzie w odwłokę, po porozumieniu się z członkami komisyi nie będę się sprzeciwiał wnioskowi posła hr. Koziebrodzkiego, aby tę sprawę na razie odroczyć i przekazać komisyi do sprawozdania na następnej sesyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem odraczającym, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odracza rozprawę nad punktem 2. przedłożenia komisyi z wezwaniem, ażeby ta jednocześnie ze sprawozdaniem koszta utrzymania szkoły garncarskiej w Kołomyi przedłożyła.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Przystępujemy do punktu trzeciego wniosków komisyi, czyli rezolucyi, którą p. sprawozdawca odczytać zechce.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę następującej osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów państwowych wyznaczał corocznie znaczniejsze kwoty na cele wspierania rozwoju przemysłu w Galicyi — wspomagając tym sposobem czynnie podejmowane w tym kierunku usiłowania kraju.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do sprawozdania komisyi podatkowej o petycyi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie względem polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wniosek na zwolnienie nowo powstających zakładów przemysłowych przez lat dziesięć od dodatków krajowych do podatków. **(Al. 137)** Sprawozdawca p. Rybicki ma głos. Proszę odczytać tylko konkluzyę, bo Wysoka Izba nie chce słuchać sprawozdania.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej L. 807/83 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania przedmiotu i przedłożenia stosownych wniosków".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Wdzięczny to przedmiot i pociągający przemawiać w obronie przemysłu i tego wszystkiego, co przemysłowi pomaga,

pomimo tego jednak tą drogą nie pójdę i nie będę tutaj otwartych drzwi wybijał, gdyż jeżeli gdzie, to w tej Wysokiej Izbie zupełnie byłoby zbędnem za przemysłem i jego obroną przemawiać.

Jak przy poprzednim przedmiocie poprzedni mowca słusznie podniósł wielkie zasługi Reprezentacyi krajowej i naszego najwyższego organu autonomicznego na tem polu, tak i ja musiałbym tylko to powtórzyć. W wieńcu zasług obywatelskich naszego Wydziału krajowego, zdaje mi się, że staranie o podniesienie przemysłu krajowego, można nazwać nieśmiertelnikami, one są zapisane w uznaniu kraju i w wdzięcznej jego pamięci pozostaną.

Z tego więc względu przemówienie moje byłoby zupełnie dziś zbyteczne, a jeżelim się ośmielił upraszać o głos, to tylko w tym celu, by zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden szczegół. Często słyszy się hasło: „Walka o byt, każdy bronić się musi“. Słaby jest na to, ażeby go mocny pożarł, a mocnemu idzie to na zdrowie“. Jest to teorya piękna, ale jeżeli gdziekolwiek na świecie szczupłe winna znaleść zastosowanie, to u nas winna być zupełnie wykluczoną.

Walka o byt u nas na każdym polu trwa, walka o byt, możnaby powiedzieć, to definicya naszej całej egzystencyi, jak ona jest trudną na każdem polu, dobrze nam to wiadomo. Więc na polu, o którem mówimy, na polu materyalnem, walka o byt ma to znaczenie, abyśmy się nie dali pożreć wielkim i silnym. Byłoby niesłusznem, gdybyśmy powiedzieli, że industrya, która potrzebuje wsparcia, nie ma racyi bytu, że wsparcie industryi uwolnieniem jej od podatków jest to wsparcie fabrykanta na koszt konsumenta, jeżeli bowiem nie może konkurować, niech da spokój, nie naszą rzeczą jest, ażebyśmy ją z funduszów publicznych wspierali.

Otóż przeciwko temu jednemu zapatrywaniu się chciałem wystąpić. Teorya ta wzięta „in abstracto“ bez względu na życie i stosunki życia, może się zdawać ugruntowaną. Jeżeli się jednak zastanowimy, że przedsiębiorstwa od dawna istniejące, u których już zamortyzowane są koszta urządzenia, a często już są zamortyzowane koszta wydane na budynki, że wyrobiły sobie stosownych ludzi i cały proceder, że zjednały sobie miejsca odbytu, a jeżeli z drugiej strony weźmiemy na uwagę, że przedsiębiorstwa nowo powstałe, które ogromny kapitał wydać muszą, a nieraz kapitał wypożyczony, gdzie nietylko o amortyzacyi nie ma mowy, ale gdzie ciężko jest procenta opłacać, że trudno te przedsiębiorstwa wprowadzić w życie, i wyrobić sobie tych ludzi różnych kategoryi, którzy do tego są potrzebni, jeżeli zastanowimy się jak trudno przezwyciężyć nawyknienia publiczności i wyjednać sobie odbyt towarów, zrozumiemy, że to jest rzecz, która inaczej w praktyce przedstawia się aniżeli w teoryi. Istniejące stare przedsiębiorstwa mogą przez najmniejszą defalkę w cenie uniemożebnić założenie nowych przedsiębiorstw, bo ten, który miliony lub tysiące zebrał na przedsiębiorstwie dlatego, ażeby zapewnić sobie odbyt, odrobinkę zniży ceny towaru i w ten sposób zabija tego, który chce w szranki wstąpić i nowe przedsiębiorstwo rozpocząć. Dlatego pomimo tej teoryi we wszystkich krajach, w których w ostatnich czasach przemysł podniósł się, znalazł silne poparcie. Wiemy przecież, że stosunki ekonomiczne Królestwa kongresowego a nasze były pierwiastkowo jedne i te same, spojrzyjmy dzisiaj na ten kraj, co za straszna różnica, jaki się tam wielki i znakomity przemysł rozwinął, pomimo innych smutnych okoliczności przyczynił się on do powiększenia ludności i bogactwa narodowego. Czyżby ten przemysł mógł był powstać, rozwinąć się i wzmocnić, gdyby nie odrębne stosunki, które mu dawały opiekę? Weźmy Węgry; dawniej nie miały one żadnego przemysłu, dzisiaj z roku na rok przemysł węgierski większe przybiera rozmiary tak, że z nim przemysł austryackich i niemieckich prowincyi rachować się musi. Tylko u nas postęp w tej mierze jest nadzwyczaj trudny. Otóż znajduję, że ta petycya z tak poważnego i kompetentnego ciała wychodząca, jakiem jest Izba przemysłowo-handlowa krakowska, jest zupełnie ugruntowana.

Z prawdziwą radością widzę, że komisya z tego także punktu wychodziła, i to pozwala mi rokować, że to, co się w tej mierze da zrobić, zrobione będzie. Więc pełen otuchy głosować będę za wnioskiem komisyi i tylko to chciałem powiedzieć dlatego, ażeby nikt nie utrzymywał, że za jakimś przywilejem chcemy przemawiać. (Brawo).

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Polecenie zawarte w proponowanej rezolucyi Wydział krajowy wykonał, gdyż zajmował się sprawą uwolnienia od podatków nowo powstają-

cych przedsiębiorstw przemysłowych. Wniosek w tym względzie będzie miał zaszczyt Wydział krajowy przedłożyć w jednym z następnych dni, skoro nowa sesya będzie otwartą. (Brawo). Pomimo tego jestem za uchwaleniem rezolucyi, bo uchwalona tutaj rezolucya będzie wyrazem zapatrywania dzisiejszego Sejmu na tą sprawę i utoruje drogę wnioskom, które przedłożyć zamierzamy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Nie mogę, jak tylko gorącemi wyrazy uznania podziękować Wydziałowi krajowemu, iż w myśl życzeń zawartych w rezolucyi zaopiekował się tą sprawą, i przygotowuje wnioski, które sprawę na lepsze wprowadzą tory. Ponieważ żaden wniosek odmienny nie został postawiony, przeto nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej l. 807 z r. 1883. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania przedmiotu i przedłożenia stosownych wniosków," zechce rękę podnieść. (Większość,) Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli", (**Al. 138.**)

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Wobec tego, że Wysoka Izba nie chce słuchać czytania sprawozdań, proszę odczytać tylko uchwałę komisyi.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacyi handlarzy wprowadził w życie zarządzenia mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju.

II. Raczy c. k. Rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych".

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Pan Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Bardzo chwalebną jest dążność szanownej komisyi uczynienia soli, tego tak potrzebnego artykułu pożywienia, przystępniejszą dla ludności i umożliwienia tańszego jej nabywania. W swem sprawozdaniu podaje szanowna komisya gosp. krajowego trzy środki prowadzące jej zdaniem do tego celu, a mianowicie:

1. pomnożenie c. k. magazynów sprzedaży soli, które obecnie znajdują się wyłącznie w miejscach produkcyi soli, ażeby takie składy znajdowały się w ważniejszych centrach handlowych każdej okolicy kraju;

2. urządzenie podobnych składów po miastach powiatowych, pod kantrolą c. k. Rządu, przez prywatnych przedsiębiorców w drodze ofert, w taki sposób jak c. k. główne trafiki tytoniu, skąd prywatni handlarze z pewnych oznaczonych okręgów mieliby sól pobierać;

3. albo nareszcie urządzenie trafik solnych w każdej miejscowości, w podobny sposób jak jest zorganizowaną drobna sprzedaż tytoniu.

Dla wyjaśnienia stanu sprawy pozwolę sobie o tych sposobach proponowanych przez szan. komisyę kilka słów powiedzieć.

Sprawa urządzenia składów soli w powiatowych miastach, lub trafik solnych w różnych miejscowościach kraju, była już kilkakrotnie poruszaną, mianowicie w r. 1868. przez Izbę handlową i przemysłową w Brodach, a następnie w r. 1869. przez prześwietny Wydział krajowy, była również kilkakrotnie przedmiotem dyskusyi w Wys. c. k. Ministeryum Skarbu, które reskryptami wydanymi w latach 1869 i bieżącym, stanowczo orzekło, iż zaprowadzenie takich składów soli administrowanych przez c. k. Rząd, lub trafik solnych, sprzeciwiałoby się nietylko zasadzie wolnego handlu solą, lecz nadto kolidowałoby z umową zawartą pomiędzy Wysokiem c. k. Ministeryum skarbu Królestw i Krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a Wys. c. k. Ministeryum skarbu Korony Węgierskiej w przedmiocie zarządu monopolem solą, objętą w ustawie z dnia 7. Czerwca 1868. r. której celem jest wzajemne ustanowienie takich cen i miejsc sprzedaży soli, aby ludność obydwóch połów pań-

stwa, jedynie sól w tej połowie państwa produkowaną konsumowała. Dlatego też postanowiono, iż wszelkie zmiany ustanowionych cen soli, z wyjątkiem różnicy nie przenoszącej 30 ct. na 56 kilogramach (cetnar wied.) jak również wszelkie urządzenie nowych magazynów soli przez c. k. Rząd administrowanych, mogą nastąpić jedynie za wspólnem porozumieniem obydwóch Ministerstw Skarbu.

Dość się wydaje wątpliwem przeto, aby Wys. Ministeryum Skarbu Korony Węgierskiej, a nawet również Wys. Ministeryum Skarbu tej połowy państwa, zechciały odstąpić od powyższej zasady i przychylić się do życzenia Wys. Sejmu względem urządzenia magazynów soli powiatowych, a tem mniej trafik solnych, w którychby sól po jednakowej cenie w całym kraju sprzedawano, jak to ma miejsce przy tytoniu, gdyż pociągnęłoby to za sobą zupełną zmianę stosunków handlowych i monopolowych tego artykułu nie tylko w Koronie Węgierskiej, lecz także w innych Królestwach i Krajach tej połowy państwa.

Uwzględniając jednak tutejszo-krajowe stosunki i chcąc przyjść z pomocą ludności bez naruszenia powyższej umowy, rozporządziło Wys. Ministeryum Skarbu reskryptem z dnia 29. Stycznia 1869 l. 66, aby większym miastom i Wydziałom Rad powiatowych poczyniono wszelkie możliwe ułatwienia w poborze soli dla miejscowej ludności, a to przez realizowanie zamówień w oznaczonych naprzód terminach, iżby jej pobór był zapewnionym, a wektoranci nie tracili czasu, a nadto zezwoliło Ministerstwo, iżby tym miastom i Wydziałom Rad powiatowych, które złożą kaucyę, udzielany był odpowiedni 4—6 tygodniowy kredyt na pobraną sól.

Jak się okazuje ze sprawozdań 30 Wydziałów Rad powiatowych, które mam przed sobą, a które przedłożono wskutek rozporządzenia tut Wydziału kr. z 2. lipca 1883 l. 19921 z powodu podania Antoniego Nadolskiego wniesionego do Wys. Ministerium Skarbu względem urządzenia składów solnych powiatowych, pod kontrolą c. k. Rządu, zaledwie tylko kilka powiatów (Buczacz, Borszczów, Rawa) nie korzystają z powyższych ułatwień zakupna soli, w innych zaś, a szczególniej podnieść mi wypada Kamionkę, Horodenkę, Bohorodczany, Brody i t. d. potworzono magazyny solne powiatowe w miastach, a nawet i po wsiach, w których handlarze przez Wydział Rady powiatowej zakontraktowani i zakaucyonowani, sprzedają sól po cenach stałych i umiarkowanych, albo też Wydziały Rad powiatowych wydają certyfikaty na pobór soli prywatnym handlarzom, którzy kontraktowo i za kaucyą zobowiązali się sprzedawać sól po cenach stałych przez Wydział Rady powiatowej ustanowionych.

W tych sprawozdaniach oświadczyły się w ogóle Wydziały Rad powiatowych, iż po uzyskaniu od c. k. Rządu wspomnianych ułatwień i przez zaprowadzenie powiatowych składów soli pod nadzorem Wydziału Rad powiatowych, cena soli w powiecie się uregulowała i zniżyła i nie przytrafiają się więcej nadużycia w jej sprzedaży ani też nie ma żadnych skarg ze strony ludności, iżby była przez handlarzy soli wyzyskiwaną.

Sam Wydział krajowy skonstatował w piśmie z dnia 30. Listopada 1883 l. 52441 wystosowanem do tut. c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z powodu wniosku Nadolskiego „iż przypuszczenie, jakoby w kraju przy sprzedaży soli kuchennej panowała dowolność co do oznaczenia ceny jednej topki przez przedsiębiorców, jest mylnem, gdyż przedłożone sprawozdania Wydziałów Rad powiatowych stwierdzają, że tylko w niektórych wypadkach d a w n i e j zachodziły nadużycia, obecnie zaś dostawa i sprzedaż soli po cenach stosownych jest zabezpieczoną i zagwarantowaną umowami zawieranemi z przedsiębiorcami." To są słowa Wydziału krajowego. Nadto poczynił c. k. Rząd kroki dla ułatwienia sprzedaży soli kamiennej z kopalni Wielickiej i Bocheńskiej w centrum kraju, i w tym celu urządzony będzie wkrótce skład tej soli we Lwowie, w którym w drodze przedsiębiorstwa prywatnego sprzedawaną będzie po umiarkowanej cenie. Z tego przedstawienia raczy Wys. Sejm powziąć przekonanie, iż ułatwienia w zakupnie soli zaprowadzone w r. 1869. wydają pożądane owoce, i tylko wypadałoby wpłynąć na Wydziały Rad powiatowych, aby z tych ułatwień jak najobficiej korzystały, a wówczas kwestya obecnie podniesiona, aby c. k. Rząd wziął w swoje ręce sprawę regulacyi cen soli w kraju, stanie się bezprzedmiotową.

Co do drugiego ustępu proponowanej rezolucyi, w którym komisya proponuje, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju więcej od żup oddalonych, to Rząd po otrzymaniu takiej dyrektywy

od Wysokiej Izby weźmie tę rzecz pod ścisłą rozwagę i co będzie mógł uczynić, to uczyni. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Okoliczność, którą podniósł JE. pan Namiestnik stanowiła również przedmiot zastanowienia się w łonie komisyi gospodarstwa krajowego, a mianowicie okoliczność, że wszelkie sprawy tyczące się manipulacyi przy sprzedaży soli wymagają porozumienia się z Ministerstwem węgierskiem. Komisya zdawała sobie z tego sprawę, że wszelkie kroki w tym kierunku przedsięwzięte, natrafią na znaczne trudności. To jednakże nie wpłynęło na to, aby komisya gospodarstwa krajowego odstąpiła od proponowanej właśnie rezolucyi, a to z tego powodu, że podług informacyi zasięgniętych tak w Wydziale krajowym jak i innej drodze, a mianowicie od posłów z rozmaitych okolic, rzeczywiście cena soli w znacznej części kraju ulega w ciągu roku wielkim fluktuacyom. I tak, kiedy już w cenie topki soli, która waży kilogram ustanowionej na 9 ct., płaci się 7½ ct. zwyżki po nad koszta produkcyi to takowa następnie jest przedmiotem spekulacyi i w różnych porach roku pod wpływem rozmaitych pozornych lub rzeczywistych okoliczności, jak to przyznają posłowie z rozmaitych okolic kraju, podlega bardzo znacznym zmianom. Cena topki dochodzi czasem do 17 centów, a zatem do ceny dwa razy tak wielkiej jak fiskalna. Sól zaś jest artykułem, który każdemu jest potrzebny. Wydatek na sól dotyka z tego powodu lud ubogi najboleśniej, iż on spożywając strawę mączną, najwięcej soli potrzebuje.

Więc przedmiotem wniosku komisyi nie jest nic innego, jak tylko, aby po tej chwili, kiedy sól wyjdzie z magazynów soli, nie była ona już przedmiotem dalszego powyższenia ceny, tylko, żeby ceny w sposób racyonalny były ustalone we wszystkich okolicach kraju. Nie było to tajemnicą dla komisyi, że w powiatach, jak Jego Exc. p. Namiestnik wspomniał, około trzydziestu, ceny soli za staraniem Wydziałów powiatowych są dość pomyślnie uregulowane, ale właśnie to stanowi słabą stronę rzeczy, że uregulowanie cen jest przeprowadzone jako tako tylko w 30 powiatach, kiedy ich mamy 74!

Widoczne zatem, że środek ten nie zupełnie zaspokaja potrzeby kraju, bo większa połowa kraju nie jest w stanie korzystać z niego. Otóż właśnie wniosek komisyi zmierza ku temu, aby w tych okolicach kraju, gdzie dotychczas pomimo usiłowań nie udało się zreorganizować w ten sposób sprzedaży soli, aby ceny były słuszne i żeby nie były przedmiotem dowolnego podnoszenia.

Wdzięczny jestem, że Jego Exc. nastręczył mi sposobność do bliższego objaśnienia tej sprawy. Z polecenia komisyi, która, zanim przygotowała swoje sprawozdanie, pragnęła zasięgnąć informacyi c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, udałem się do p. Wiceprezydenta Dyrekcyi skarbu z prośbą o objaśnienie rzeczy, i cóż słyszałem? Oto z jego ust, w obecności referenta spraw salinarnych w Dyrekcyi skarbu p. nadradcy Otta, słyszałem, że jednegośmy zdania. Obaj ci panowie zgodnie przyznali, że im to wiadomo, że istotnie ze sprzedażą soli zdarzają się nadużycia. Podług istniejących norm w magazynach sprzedaży soli sprzedają bowiem sól każdemu w numerycznym porządku, kto zapisze się prędzej. Otóż ludność z najbliższej okolicy salin, przeważnie izraelicka, zapisuje się masami na pewne partye soli; nawet dzieci się zapisują, tak, że cała ilość ze znaczną zwyżką, jaką saliny są w stanie wyprodukować, już naprzód jest zawsze zakupioną a nikt obcy nie może się docisnąć. Specyalne pozwolenia zakupywania pewnej ilości soli dla Wydziałów powiatowych i dla niektórych magistratów udzielane, po części usuwają to złe. Ale przeważna ilość soli w ten sposób skupia się w ręku jednego handlarza, który ma prawo („hazukę") dysponować tą wszystką solą pewnej saliny, a ktokolwiek nie używa jego pośrednictwa, temu trudno do soli się docisnąć; i tacy to hurtownicy w porozumieniu ze sobą na szkodę konsumentów i całej ludności regulują zupełnie dowolnie ceny soli! Otóż oświadczył p. Jorkasch, że jemu to wszystko jest wiadomem, że ten stan rzeczy nie jest tajemnicą, że jednak to nie leży w zakresie władz rządowych starać się, aby ludność mniej ruchliwa, mniej dbająca o swój interes, mogła docisnąć się do magazynów soli, które są otwarte dla wszystkich. Kto lepiej pilnuje interesu, ten z niego korzysta. Przyznam się, że to oświadczenie nie bardzo mnie zbudowało. Jednak przedmiotowo sądząc, przyznać trzeba słuszność temu twierdzeniu p. Wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu,

że w obec teraźniejszych przepisów, w obec teraźniejszej organizacyi sprzedaży soli, władzom rządowym nie można z tego powodu robić zarzutu, że cena soli bywa dowolnie podnoszoną. Władze rządowe spełniają swój obowiązek według przepisów, ale wniosek komisyi zmierza do tego, żeby przepisy te były zmienione, żeby to zaprowadzenie monopolu drugiego, obok rządowego, zostało usunięte.

Wymienione w sprawozdaniu trzy sposoby organizacyi i sprzedaży soli, nie są wnioskiem ze strony komisyi, tylko komisya właśnie to z rozmysłem uczyniła, że projektowany przez nią wniosek żadnych środków Rządowi nie przypisuje, tylko wzywa ogólnikowo Rząd, żeby obmyslał środki celem „słuszniejszego uregulowania cen soli". W motywach zaś są tylko możliwe sposoby osiągnięcia tego celu wyliczone bez wyraźnego polecenia! Zresztą na jeden jeszcze ustęp sprawozdania komisyjnego ośmielam się zwrócić uwagę, gdzie jest powiedziane, że „Komisya mniema, iż Rząd ma moralny obowiązek wziąć ludność w opiekę przeciw wyzyskiwaniu przez handlarzy". W jaki sposób to Rząd zechce uczynić, tego komisya nie przesądza a tylko poleca tę sprawę życzliwej opiece Rządu i oddaje się tej nadziei, że Rząd z wymienionych przez nią sposobów jeden może wybierze. W sprawozdaniu swojem wylicza tylko Komisya sposoby, jakby tej dowolności tamę położyć ale żadnego z nich nie podnosi specyalnie. Co się tyczy oświadczenia Jego Excelencyi co do drugiego punktu rezolucyi, nie wypada mi jak tylko w imieniu Komisyi wyrazić podziękowanie za objawioną w ten sposób życzliwość Rządu dla intencyi komisyi. Korzystam także z tej okazyi, aby nadmienić, że z inicyatywy zarządu kolei Arcyksięcia Albrechta toczyły się we Lwowie w zeszłym roku układy, w jaki sposób możnaby ściągnąć transporta soli na koleje żelazne. Dyrekcya Towarzystwa spożywczego we Lwowie uczyniła wówczas ofertę delegatowi jeneralnej Dyrekcyi kolei Arcyks. Albrechta, która to kolej obecnie należy do sieci kolei państwowych, zobowiązując się topkę soli po 10 ct. sprzedawać we Lwowie. Jednak stały temu na przeszkodzie trudności taryfowe; zastępca kolei oświadczył, że uwzględnienie oferty Towarzystwa spożywczego było by możliwem, jednak po zasięgnieniu dalszych informacyi z Wiednia nadeszła odpowiedź odmowna. Podobne wypadki skłoniły komisyę, że tę drugą rezolucyę Wys. Izbie do przyjęcia zaleca. Proszę, aby Wysoka Izba przyjąć raczyła wniosek komisyi.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik. Nie mogę pozostawić słów p. sprawozdawcy bez maleńkiej uwagi. Przedewszystkiem co do nadużyć jakie się miały dziać, twierdził, że moralnym obowiązkiem Rządu jest zapobiedz takowym. Z tego więc zdawałoby się, że Rząd zaniedbał tego obowiązku. Otóż mnie się zdaje, że Wys. Izba nabrała z mego poprzedniego przedstawienia zupełnie inne przekonanie, zwłaszcza, że na poparcie mego wywodu przytoczyłem klasycznego świadka: Świetny Wydział krajowy, który nie dalej jak w odezwie z zeszłego roku w tym samym sensie się oświadczył.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos. (JW. Marszałek zdaje przewodnictwo obrad na wice-marszałka ks. biskupa Sembratowicza).

Sprawozdawca p. Merunowicz. Poczuwam się do obowiązku wytłumaczyć, że daleką była odemnie myśl podać w podejrzenie dobre intencye Rządu w tej sprawie, a jeżeli tego wyraźnie nie podnosiłem w pierwszem przemówieniu, to z tego powodu, że wydawało mi się to zbytecznem. Zdawało mi się, że w tym względzie ze strony Jego Exc. o to posądzonym nie będę. Mniemam jednakże, iż wykazałem przedmiotowo, że środki dotych·czasowe, zmierzające do uregulowania cen soli, celu swego nie spełniają i dla tego obstaję przy wniosku komisyi, aby Rząd raczył się zastanowić nad innymi sposobami, któreby nie tylko w jednej części kraju, ale we wszystkich powiatach umożliwiły słuszniejsze uregulowanie cen soli.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać pierwszy ustęp wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacyi handlarzy wprowadził w życie zarządzenia mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się zgadza z pierwszym punktem

wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta): II. Raczy c. k. Rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych.

Wice-Marszałek ks. biskkup Sembratowicz. Kto się zgadza z drugim punktem uchwały, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o proteście pana Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Sejmu z dnia 6. Października 1883., którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny. (**Aleg. 139.**)

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta sprawozdanie Wydziału krajowego z aleg. 139. z wnioskiem na przejście do porządku dziennego).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ważna to duże i nezwyczajna sprawa, nad kotroju majemo teper zastanawlaty sia. Ważna, bo chodyt tut o zasadnycze prawo konstytucyjne, wyberaty sobi zastupnyka do Sojmu piśla swojeji woli, chodyt o interes ciłoho okruha z kilkadesiattysiacznoju ludnosteju. Sprawa se i nezwyczajna, bo ciłe traktowanie jeji wid poczatku do nyni jest unikatom w historyi i parlamentaryzmu ne tilko u nas w Hałyczyni, ałe i w ciłoj monarchii, i dlatoho sprawa taja i po za hranyciami naszoho kraju nabrała dosyt' znacznoho rozhołosu.

Szczoby rozmotaty tuju sprawu z toji zakrutanyny, w jaku jeji zamotały i dywni uchwały i szcze dywnijszi interpretacyji, muszu siahnuty do samoho poczatku, do toricznych wyboriw sojmowych. Dnia 29. Maja 1883. r. wybranyj zistaw w okruzi wyborczim Lisko-Bałyhorod-Lutowyska posłom z kuryi menszych posiłostij dr. Ał. Iskryckyj 88 hołosamy na 174 hołosujuczych, a protyw 86 hołosam, kotri pały na druhoho kandydata p. Teofila Żurowskoho. Dr. Iskryckyj distaje otże certyfikat i wstupaje do Sojmu. Ałe pobyta storona wnosyt protest, a Wydił krajewyj rektyfikuje piśla toho czysło ważnych hołosiw w toj sposib, szczo p. Żurowskomu pryznaje ich 79, a Dr. Iskryckomu tilko 74. Tymczasom odnakoż Dr. Iskryckij składaje mandat. Zdawało sia, szczo sprawa skinczena i szczo rozpysze sia nowyj wybir. Ałe stałoś inaksze. Wydił krajewyj wnosyt, szczoby pomymo rezygnacyi Dra. Iskryckoho, wybir sej sprawdżuwaty i szczoby mandat posolskyj peredaty p. Żurowskomu. Sprawdżenie toje widbyło sia na pamiatnym zasidaniu z d. 6. Żowtnia 1883 r. Sojm podiływ sia na 2 storony. Z odnoji protiw wneskowy Wydiłu krajewoho promawlały pp. Hausner, Zawadzkij, Bereznickij, i Alfons Czajkowskij. My howoryły, szczo Sojm ne maje prawa widbyrajuczy mandat odnomu posłowy nadawaty jeho odnoczasno druhomu, a chot'by maw, to tut ne może buty weryfikacyi, bo nema posła. Z druhoji storony, okrim referenta p. Pietruskoho, promawlały pp. Grocholskij, i Golejewskij i howoryły, szczo Sojm powynen postupyty tak, jak uże raz postupyw w podibnij sprawi, mowby to Sojm ne mih nikoły pomyłyty sia, i szczo powynen ity za swojeju tradycyjeju, chotiaj po prawdi tradycyi nijakoj ne buło, bo nikoły Sojm ne weryfikowaw wyboru posła, kotoryj swij mandat złożył. Otże na pidstawi jakoiś nowoi teoryi o neomylnosty Sojmu i toji fałszywoji tradycyi Sojm nadaw mandat p. Żurowskomu, pijszowszy za powahoju p. Grocholskoho i Golejewskoho, a ne zważajuczy na perestorohy p. Bereźnickoho i moji, szczo znow druha storona może wnesty protest. Jest to postupowanie bez analogii w jakim nebud' parlamentarnim tili w Austryi i wyrazno protywnoje §. 31. statutu i §§. 50. i 51. ord. wyb., piśla kotrych Sojm maje prawo riszaty o prypuszczeniu tilko wybranych posłiw, t. j. oczewydno takych, kotrych komisya wyborcza a widtak Namistnyctwo za wybranych uznajut a Namisnyctwo i certyfikat wydaśt'. Ałe nihde nema zhadki, szczoby Sojm maw prawo sam naznaczaty posłamy tych, kotrych ani komisya ani Namistnyctwo za wybranych ne uznały. Neomylnyj Sojm, czy włastywo bilszist' sojmowa, pomyływ sia szcze i w druhim wzhladi. Pry weryfikacyjnoj debati zwertaw uwahu majże tilko na kwestyju prawnu, czy możnaby wybir szcze weryfikowaty czy ni, a majże zo wsim ne zastanowlaw sia

nad samym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho, czy prawdywyj w nim rachunok, czy dijstno p. Żurowskomu treba pryznaty bilszist' ważnych hołosiw a Dr. Iskryckomu menszist'. Ja ukazuwaw wprawdi, szczo absolutnu bilszist' maw Dr. Iskryckij, a Wydił krajewyj ciłkom mylno i bezpidstawno widrachowaw jemu 6 hołosiw dla toho, szczo w dotycznych sełach listy wyborciw ne buły wyłożeni, bo toho ordynacya wyborcza ne wymahaje. Ałe referent skazaw, szczo wymahaje, win maw poślidne słowo i Wysokij Sojm powiryw referentowy. Ja odnakoż zobowiazuju sia udowodnyty jasno, szczo takoj p. referent myłyt' sia.

Takym sposobom uchwała sojmowa w dwoch wzhladach buła nesprawedływa i możu smiło skazaty, tendencyjna, protyw Rusyniw wymirena.

(Głosy: oho! oho!)

Odnakoż ruski posły spokijno pryjmyły tuju uchwału. Na chwylu zdawało sia nam, a może i mnohym z was panowe, szczo złożenie toje zistane teoretyczne i szczo p. Żurowskyj, wydiaczy swoju ambicyju zaspokojenu a majuczy szcze i druhyj mandat, riszyt sia z seho mandatu zrezyhnowaty. Jakże my zaczudowały sia, koły sejczas po ohołoszeniu weryfikacyi p. Żurowskyj oświdczyw, szczo własne sej mandat zaderżuje. Ałe my spodiwały sia dalsze, szczo na tim szcze sprawa ne zakonczyt sia. I dijstno, w 13 dniw po tij uchwali, prychodyt' do Sojmu protest protyw ważnosty wyboru p. Żurowskoho. Ricz neczuwana: protest protyw ważnosty wyboru, uznanoho wże Sojmom! Ałeż bo i powid do toho protestu buw neczuwanyj. Na kożdyj sposib trafyła sia sposibnist' naprawyty tuju nesprawedływist, tuju pomyłku, kotorji Sojm uchwałoju z 6 żowtnia dopustyw sia. Protest toj prydiłeno Wydiłowy krajewomu. Ałe hrubo pomyływ sia toj, kto spodiwaw sia, szczo Wydił krajewyj postawyt' wnesok w tim dusi. Ba pomyłyły sia i ti, szczo spodiwały sia, szczo Wydił krajewyj bodaj osnowno zastanowyt sia nad toju sprawoju.

Wydił krajewyj, kotryj w swoim czasi tak staranno rozslidżuwaw wsi toczky protestu protyw drowy Iskryckomu, nawit' zo wsim ne zastanawlaw sia nad merytorycznoju storonoju protestu protyw p. Żurowskoho, i w swoim sprawozdaniu, kotre łeżyt pered namy a na kotre po 10 misiaciach namysłu zdobuw sia, wnosyt', szczoby i Sojm ne zastanawlaw sia, bo formalni wzhlady stojat na zawadi. Formalni wzhlady! Sprawu tak ważnu, tak zasadnyczu, chocze Wydił kr. tak łehońko zbuty formalnymy wzhladamy! Ałeż prypysani prawom formalnosty sut' ne na te, aby unemożływlały wymirenie sprawedływosty; ony sut' na te, szczoby uprawylniały i zabespeczały wykonanie sprawedływosty. W nadzwyczajnych wypadkach, jesły by w jakijś ważnij sprawi rozchodyło sia o formu abo ricz, to ricz powynna pereważaty. Ałe tut nema takych formalnych perepon i Wydił krajewyj mih zastanawlaty sia i Wys. Sojm може radyty spokijno nad sym protestom, ne naruszajuczy w niczim formy, ne naruszajuczy postanow statutu kraj., ani regulaminu sojmowoho.

Bo pryhlańmo sia błyższe tym formalnym wzhladam, tomu sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Pered wsim w oko wpadaje tytuł. Jest win takyj: „Sprawozdanie Wydiłu krajewoho o protesti Markyła Krynickoho, wyborcia z Zahorja, i innych protyw uchwali Wys. Sojmu“. W takych nadpysach powynno abo cytowaty sia szczoś dosłowno abo podawaty sia te, szczo jest essencyonalne. Otże dosłowno w protesti, kotroho widpys tut maju, stoit: „Zamity protyw ważnosty wyboru p. Żurowskoho“, a ne „Zamity protyw uchwali Sojmu!“ Protestujuczi zowsim ne chotiat protestowaty protyw uchwali Sojmu, im chodyt' tilko o protest protiw wyboru p. Żurowskoho, i onyby i tohdy buły protestowały, jesłyby wybor toj ne Sojm buw uchwaływ, ałe komisya wyborcza ohołosyła. A szczo jeho Sojm uchwaływ, jest tut ricz prypadkowa, zowsim pidriadna. Skażete panowe to dribnycia. Ne koncze. Jesły Wydił krajewyj każe raz i druhyj: „protest protyw uchwali Sojmu“, to w tim wyrażeniu jest' pewna tendencya: szczoby z hory uperedyty, złe usposobyty protiw toho protestu, szczo win bud'to protyw uchwali Wys. Sojmu wymirenyj.

Tota sama tendencyja probywaje sia i w sformułowaniu perszoho motywu, kotryj zwuczyt: (czyta) „Statut krajowyj pryznaje pisla §. 31. Wys. Sojmowy prawo ostatecznoho i newidkłycznoho riszenia o prypuszczeniu wybranych posłiw, i ne znaje jakych nebud' protestiw protyw uchwał Wys. Sojmu“. Szczo majut znaczyty słowa „ne znajet jakych nebud' protestiw protiw uchwał Sojmu“, koły tut takych protestiw protyw uchwali Sojmowoj nema! Ałe je szcze szczoś inszoho w tim perszim motywi, szczo wymahaje poja-

śnenia. Tut skazano, szczo statut krajewyj pryznaje Sojmowy prawo „ostatocznoho i newidkłycznoho orikania o wybori posła“. W statuti kraj. w §. 31. stoit tilko: „Sejmowi krajowemu przysłuża prawo rozstrzygania o przypuszczeniu wybranych posłów“, a słiw „ostatocznoho i newidkłycznoho“ nema. Odnakož ja ne maju niczoho protyw tych słiw, jesły Wydił krajewyj rozumije ich tak, szczo Sojm riszaje w ostatnij instancyi i szczo protyw tomu riszeniju ne možna widkłykatysia do jakoji nebud' inszoji instancyi. Ałe nijak ne možna tak rozumity tych słiw bud'to by protyw uchwałam Sojmu ne možna sia widkłykaty nawit' do samoho Sojmu, i bud'toby sam Sojm ne mih zminyty swoich uchwał, a preciž o toje jedyno tut chodyt!

Szczo Sojm može zminiaty swoju uchwału, nad tym, zdaje sia meni, ne treba szyroko rozwodyty sia. Kilkož to petycyj, kilko wneskiw Sojm raz widkydaje, a potom toti sami pryjmaje i znow zminiaje. Taž i sam papa rymskyj neomylnyj w dogmach može bene informatus zminyty te, szczo male informatus riszyw. Tak samo može Sojm zminyty i swoi uchwały o ważnosty wyboru posła. Koły Wydił krajewyj wnis do Sojmu regulamin, kotryj nas teper obowiazuje, a w §. 13. postawyw, szczo Sojm može, uznawszy wybor posła ważnym potom tuju uchwału widkłykaty i unewažnyty, to chotiaj pid inszym wzhladom buła oppozycya protyw tomu §., ałe nikto ne opponowaw z toho zasadnyczoho wzhladu, szczo bud'to Sojm ne može swojeji uchwały zminiaty. Tak otže ciłyj toj 1. motyw w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho jest' abo złysznyj i niczo ne znaczuszczyj abo mylnyj.

W druhim motywi Wydiłu krajewoho skazano, szczo w regulamini sojmowim ne ma nihde postanowy, kotra pozwalałaby wnesty protest po zweryfikowaniu wyboru czerez Sojm. I toj motyw jest znowu mylnyj i podaje nahladnyj obraz, jak to referent Wydiłu krajewoho (bo ja ne choczu seho sprawozdania imputowaty ciłomu Wydiłowy) chotiw zakryty, zatemnyty ricz jasnu. Protestujuczi Markył Krynickyj i towaryszi wnesły protest do Sojmu pered upływom 14 dniw po uchwali Sojmu, stosujuczy sia do §. 13. regulaminu, hde w 1im ustupi tak stoit (czyta):

„Późniejsze zarzuty nieważności wyboru, dotyczące postępowania przy wyborze, lub też kwalifikacyi wyborców, wtedy tylko mogą być wzięte pod rozpoznanie, jeżeli wniesione zostaną do Sejmu przed upływem 14 dni po uznaniu ważności wyboru“.

(Mówi dalej): Na toje referent Wydiła krajewoho tak widpowidaje (czyta):

„Ustup perszyj §. 13. prowizoryczno uchwałenoho i obowiazujuczoho regulamimu, kotryj wnesenyj zistaw jako dodatok do statutu krajewoho, pidlahajuczyj Najwyższoj sankcyi, ne oderžaw toi sankcyi, poneže na zasidaniu z dnia 14. Studnia 1865 pry specyalnij rozprawi nad regulaminamy zistaw widkynenyj“ (mówi): Otžež p. referent najpersze kaže, szczo perszyj ustup toho parahrafu pidlahaje sankcyi, a sankcyi toi ne distał. Zdawałoby sia oczewydno, szczo toj ustup ne obowiazuje, tak bodaj koždyj musyt pohadaty, a ne oden i podywuje sia, dlaczoho p. referent po prostu i wyraźno ne skazaw, szczo toj ustup ne obowiazuje. Ba, to ne bez racyi, moi Panowe, bo ustup toj, jak zaraz pokaže sia, takoj obowiazuje. Dalsze: iz słiw referenta zdawałoby sia, szczo tilko toj perszyj ustup ne distaw Najwyższoi sankcyi, a na prymir druhyj ustup, inszi paragrafy pewne sankcyu distały. Ni — ani perwszyj ani druhyj ustup toho paragrafu, ani žaden paragraf z wsich 91. paragrafiw regulaminu Sojmowoho sankcyi ne otrymaw, bo — nawet' do sankcyi ne buw predkładanyj! Jakiž tu majut znaczenie tii słowa, szczo toj ustup ne distaw sankcyi, ne wychodyt' to tak, aby ricz zatemnyty? Idim szcze dalsze: Tam tak stoit' w sprawozdaniu (czyta): Ustup toj ne distaw sankcyi (dlatoho), poneže pry specyalnij debati... zistaw widkynenyj. (Mówi): Znow ne wirno, bo pryczyna nesankcyonowania jeho, jak jesmo wydiły jest ciłkom insza.

Prychodzu do ostatnych słiw, w kotrych skazano, szczo toj perszyj ustup §. 13. pry specyalnij rozprawi na zasidaniu z 14. Studnia 1865 zistaw widkynenyj.

Tu znow wydymo tuju osobływszu taktyku w argumentowaniu, szczo stawyt' sia jakaś teza nepotribna, niczoho ne znaczuszcza, a z toji tezy potim wywodyt' sia mylnu konkluzyju. Ałe szczoby tuju ricz wyjasnyty, muszu korotko roskazaty historju teperisznoho regulaminu.

Nasz Sojm maw nasampered prowizorycznyj regulamin z 12. Sicznia 1863., potomu preporuczyw Wydiłowy krajewomu ułožyty nowyj regulamin, i Wydił krajewyj peredłožyw swij projekt t. j. własne toj regulamin, szczo nas teper obowiazuje wraz dotycznymy sprawozdaniamy 17. Ły-

stopada 1865. Regulamin toj składaw sia z dwojakich postanow: odnych mensze ważnych, kotri dotyczyły bilsze zwerchnoho ładu w diłowodstwi Sojmu, tyi Sojm każdoho czasu i pry zwykłim kompleti sam prostoju bilszosteju hołosiw może sobi uchwalaty abo zminiaty i ony ne protrebujut sankcyi; druhi ważnijszi sut' pojasneniem, abo dopowneniem statutu krajewoho, tyi wymahały znacznijszoho kompletu a imenno $^3/_4$ wsich posłiw i przyzwołenia $^2/_3$ wsich prytomnych i sankcyi korony. Toj projekt pryjszow na poriadok dnewnyj 27. Łystopada 1865, na tim zasidaniu całyj buw widczytanyj, zaraz pry perszom czytaniu pereweła sia nad nym generalna dyskusya i tak „en bloc“ jako prowizoryczno obowiazujuczyj pryniatyj, z tym zastereżeniem, szczo pry specyalnoj dyskusyi, pry druhim czytaniu, możut' buty porobłenii zminy, dodatky i opuszczenia i szczo hdekotri paragrafy piddani budut' Najwyższij sankcyi. Komisar riadu p. Possinger zhodyw sia na toje w imeny riadu i skazaw tak (czyta):

„Zważywszy, że postanowienia w §§. 12., 13. (o kotryj tut chodyt) 20. i tak dalsze umieszczone, nie sprzeciwiają się statutowi krajowemu, nie ma ze stanowiska rządowego żadnej przeszkody, aby i te postanowienia przyjętemi zostały jako prowizorycznie obowiązujące z zastrzeżeniem Najwyższej sankcyi, gdy będą stanowczo uchwalone“.

(Mówi): Tilko do 4-ch paragrafiw zażadaw p. komisar riadu zmin, kotri zaraz piśla jeho żadania uchwałeno własne dla toho, szczoby wsi tii §§. a nawet taki, kotri potrebujut sankcyi, otże i nasz 13yj w sej czas mohły prowizoryczno obowiazowaty. I dijstno toj w takyj sposib uchwałenyj regulamin obowiazuje prowizoryczno i dosy i zachowuje sia w praktyci we wsich swoich postanowłeniach. Do definitywnoho że uchwałenia regulaminu ne pryjszło nikoły, bo Sojm zaczaw wprawdi specyjalnu dyskusyju i perejszow 16 paragrafiw na zasidaniu z 7. i 14. Studnia, ałe toi dyskusyi ne dokinczyw, tretoho czytania ne robyw, i tomu ważnym zistało tilko toto, szczo na zasidaniu z 27. Łystopada buło uchwałene a ne nedokinczeni uchwały pry specyalnoj dyskusyi. Dlatoho to regulamin toj i nazywaje sia regulaminom z 27. Łystopada 1865.

Prawda, szczo perszyj ustup §. 13ho na zasidaniu z 14. Studnia ne distaw potribnoji bilszosty $^2/_3$ hołosiw tilko zwyczajnu absolutnu bilszost, otżeż tym samym upaw, ałe to znaczyt tilko, szczo win ne ważnyj buwby tohdy, jesłyby buło pryjszło do uchwałenia stałoho regulaminu, ałe w naszym prowizorycznim regulamini win obowiazuje, i sprawedływo zistaw pomiszczenyj w oficyalnim wydaniu Wydiłu krajewoho, nadrukowanim w r. 1877. Żałuju, szczo tut ne ma autora toho regulaminu JE. Dra Smolky, zaapelowawbym do neho; teper apeluju otże do wsich prawnykiw w tim Sojmi, naj skażut: kotoryj regulamin obowiazuje, czy toj z 27 Łystopada 1865, czy jakyj inszyj? i kotri postanowłenia obowiazujut, czy tii, szczo uchwałeni buły na zasidaniu z 27. Łystopada, czy piźnijszi z 7. abo 14. Studnia?

Otżeż dlatoho to referent Wydiłu krajewoho ne smiw skazaty, szczo toj perszyj ustup §. 13. ne obowiazuje. Skoro że obowiazuje, to szczoż znaczyt toj ciłyj druhyj motyw, podanyj w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho? ne jest to tylko krutanyna?

Zdaje sia meni, szczo wykazawjem dostatoczno, szczo ani statut krajewyj ne wzboronyw p. Krynickomu i jeho towaryszam wnesty swij protest protyw wyborom p. Żurowskowo, jak to Wydił krajewyj w perwszim motywi każe i szczo regulamin sojmowyj wyraźno pryzwalaje wnosyty taki protesty i wziaty ich pid rozsmotrenie sojmu, szczo p. referent Wydiłu krajewoho zapereczaje, szczo otże oba motywy, podani w sprawozdaniu sut newirni i szczo Sojm ne powynen nad tym protestom bez merytorycznoho rozibrania perejty do poriadku dnewnoho, jak toho Wydił krajewyj w ostatocznim wneseniu swoim domahaje sia.

Ałe jesłyby nawit' po-prawdi toj perszyj ustup §. 13. regulaminu ne obowiazuwaw, jesłyby po prawdi w regulamini ne buło wyraźnoho pryzwołenia wnosyty protesty po weryfikacyi wyboriw czerez Sojm, czyż pomymo toho hodyłoby sia Wysokomu Sojmowy z hory widkinuty toj protest bez merytorycznoho rozibrania i bez wchodżenia w jeho osnowanie? Ni, Panowe! Szczo ne jest wyrazno pryzwołene, ne koneczno musyt buty wże zaboronene, a takoho wypadku, czerez jakij sej protest zistaw wykłykanyj, ani autor regulaminu ani autor statutu ani Sojm ne mohły nikoły perewydity. Szczoż tohdy sia dije, jesły sia trafyt szczoś neperewydżenoho, szczoś takoho na szczo nema specyalnoji postanowy? Tohdy oczewydno riszaje sia piśla zahalnych poniatyj i piśla analogii. Otże zahalnii poniatia prawni nakazujut kategoryczno w spornoj sprawi wysłuchaty obi

storony, daty możnist' obom storonam boronyty swoho prawa i tymże skrupulatnijsze treba deržaty sia toji zasady tut, hde chodyt o tak ważne prawo konstytucyjne. A swoho prawa storona w tim razi ne mohła inaksze boronyty, jak tilko czerez wnesenie protestu. Skoro storonnyky p. Żurowskoho mały prawo wnesty protest protyw wyboru Dra Iskryckoho, to tak samo musiat maty prawo storonnyky p. Iskryckoho, wnesty protest protyw wyboru p. Żurowskoho.

Mihby ktoś szcze oden zamit pidnesty iskazaty: my tut debatujemo o kwestyach formalnych, o zasadi, a może ciła taja dyskusya i ciłyj toj spir toczyt sia de lana caprina, może toj protest tak neuzasadnenyj, szczo szkoda czas nad nym tratyty. Ba, ałe szczoby toje znaty, treba by znaty to protest, treba by jeho rozibraty, a Wydił krajewyj toho ne chocze. Ja ne możu teper wchodyty w podribnosty toho protestu, ałe szczoby Panam daty o nim jakeś wyobrażenie, pidnesu tilko paru punktiw z neho. Peredowsim na tij samij pidstawi, na kotrij Wydił krajewyj unew ažnyw p. Iskryckomu szist' hołosiw, domahaje sia protest uneważnenia p.Żurowskomu 64 hołosiw, bo w 56. sełach łysty wyborciw pry prawyborach ne buły wyłożeni. Krim toho wykazuje protest, szczo 7 z tych 64. szcze z inszoj pryczyny ne mały prawa hołosowaty: oden, bo ne maw austryjskoho obywatelstwa, druhyj, bo ne meszkaje w hromadi i ne płatyt takoho podatku; dwoch, bo za nych kto inszyj hołosowaw; jeden, bo ani w dny wyboru ani w poślidujuczym dniu ne buw nawit' pry wybori, chotiaj dywnym sposobom imia jeho figuruje na tym protesti, kotryj buw wnesenyj protyw wyboru p. Iskryckoho, a jak każe protest p. Krynickoho, pidpysaw jeho p. Żurowskyj. (Sensacya). Pomynaju wże inszi drażływszi riczy, ałe i tii sut' duże ważnii, tym bilsze, szczo na poodynoki twerdżenia protestu sut' wskazani świdky a nawit jest dodanyj oden urjadowyj dokument. Takoho protestu ne można widkynuty, ne rozibrawszy poodynokych jeho faktiw. Seho dumaju ne budut' żadały nawit' najbłyżsi pryjateli p. Żurowskoho, ani p. Żurowskyj, bo wyhładałoby to tak, jakby toj wybir p. Żurowskoho łysz pereszwercowaw sia w Sojmi, bez rozboru osnownych riczej, i musiwby sia łyszyty pid dotkływymy zakidamy nelegalnosty.

Na pidstawi tych faktiw, kotri z toho protestu nawodżu, na pidstawi toho, szczo Wydił krajewyj maw 10 misiaciw toj protest u sebe, mih sia nad nym dokładno zastanowyty, wyślidyty podani w nim fakta, mihłbym z pewnym prawom postawyty takyj wnesok: „Wysokyj Sojm uznaje wybir p. Teofila Żurowskoho z okruha wyborczoho menszych posidłostej Lisko-Bałyhorod-Lutowyska za neważnyj i wzywaje Riad do rozpysania nowoho wyboru w sim okruzi. Odnakoż ja toho ne domahaju sia, bo meni chodyt o jak najdokładnijsze wyślidżenie sprawy i ne choczu Was, Panowe, zaskoczyty nepryhotowanych. Dlatoho wnosyw bym, szczoby toj protest widstupyty jakij komisyi, bo do Wydiłu krajowego a osobływo do jeho referenta, po doteperisznim postupowaniu ne możu maty dowirja. Ałe z pryczyny, szczo sesya sojmowa kińczyt sia, szczo otże mandat komisyi hasne, i toho wnesku ne stawlaju, tilko stawlaju wnesok, kotromu czejże nichto z was, panowe, ne widmowyt ani uprawnenia ani nadzwyczajnoho umirkowania, to jest takij: (Czyta).

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zwertaje sia nazad Wydiłowy krajewomu z tym preporuczeniem, szczczoby, rozsmotriwszy za poserednyctwom c. k. Riadu fakta podani w protesti p. Markiła Krynickoho i towaryszіw na buduczij sesji sojmowij jak najskorsze predłożyw w tij sprawi nowe sprawozdanie Wys. Sojmowy.

P. Żurowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Szanowny poseł zarzucił mi, że podpisałem na proteście kogoś nie umiejącego pisać, którego tam nie miało być. Otóż oświadczam, że to co powiedział szanowny poseł, jest niezgodne z prawdą.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zajawlaju i Panowe meni poświdczyte, szczo ja toho ne twerdyw wid sebe, ale skazawjem wyraźno, szczo tak stoit w protesti. Ja ne ruczu i ruczyty ne możu za toto, szczo jest w protesti, dla toho choczu, szczoby protest toj wiślidyty, czy to wsio, szczo stoit w protesti jest prawdywe, czy ne prawdywe, toje właśne pokazałoby sia pry wyslidżeniu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Od początku istnienia Sejmu nie było wypadku, ażeby wybór

sprawdzony przez Wysoki Sejm, uznany i potwierdzony przychodził jeszcze raz na porządek dzienny.

Sprzeciwia się to już głównym postanowieniom statutu, według którego wniosek, który upadł, nie może być na tej samej sesyi pod obrady wzięty. Powołam się na praktykę we wszystkich sejmach.

Takim sposobem nie doszlibyśmy nigdy do końca, bo każdy wybór znajdzie nieprzyjaciół i przyjdą protesta, kwestye, procesa i będziemy znów trutynować całą sprawę, będziemy znów odsyłali do Rządu, robili indygacye i t. p.

To, cośmy słyszeli przeciw temu wyborowi od p. Romańczuka, było powtórzeniem jego tamtego rocznej mowy. Tego roku chciał sobie pamięć przećwiczyć, a nam mowę w pamięci odświeżyć, — więc powtórzył swe przemówienie. Kwestyonuje on cały nasz regulamin, świętego ojca w to wciąga, to mu wolno jak każdemu posłowi, ale co to ma za związek z rzeczą samą?

Tu nie chodzi o wybór p. Iskrzyckiego lub p. Żurowskiego, ale chodzi o to, czy sprawa ta może być jeszcze raz wziętą pod rozwagę, czy nie, bo inaczej żadna uchwała Sejmu nie mogłaby być przyjętą. Jeżeliby przeciw każdej uchwale kilku wyborców podawało protest, to nie wiem, czy można taki proceder wprowadzić. Nigdybyśmy Sejmu nie skończyli!

Dlatego byłbym za wnioskiem Wydziału krajowego.

Co do innych punktów nie odpowiadam, bo pokładam zaufanie w p. sprawozdawcy Wydziału krajowego, że odpowie należycie co do tych „ciemnych stron" zarzuconych Wydziałowi krajowemu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt nie zabiera już głosu w tej rozprawie? Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jakkolwiek p. Romańczuk to jest on, a, jak się wyraził, „my", a zatem jego przyjaciele polityczni nie mają do mnie zaufania, będę przemawiał zupełnie sine ira et studio, bo mam przekonanie, że zawsze działam według mego sumienia, i że to, co Wysokiej Izbie przedkładam, przedkładam zawsze bez innych ubocznych względów, ale tylko z motywów przedmiotowych.

To, co poseł Romańczuk powiedział o historyi regulaminu, zgadza się mniej więcej z zasobnym stanem rzeczy, ale korolarya, które z tego wyciągnął, są całkiem fałszywe.

(P. Romańczuk. Zobaczymy).

Prawda, że w roku 1863., pierwszy regulamin został uchwalony, Jego Ekscellencya minister Ziemiałkowski, natenczas członek Wydziału krajowego, był sprawozdawcą. Wszelako Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby nowy regulamin wypracował. Wydział krajowy na następnej sesyi, która się odbyła dopiero w roku 1865., przedłożył ten regulamin. Sprawozdawcą był JE. obecnie poseł Smolka, członek Wydziału krajowego.

Jak zwykle w początkowem życiu parlamentarnem przy małem doświadczeniu rozprawiano przy generalnej dyskusyi nad tym regulaminem szeroko i długo i nie można było dojść do końca, aż ktoś postawił wniosek: „Ażeby mieć przecież jakiś regulamin, to przyjmijmy go tymczasem prowizorycznie en bloc". Izba znalazłszy w tym wniosku jakieś wyjście, przyjęła go. Ale okoliczności, jakie temu przyjęciu towarzyszyły, były następujące: Wydział krajowy przedłożył ten regulamin jako całość w jednem przedłożeniu, a w drugiem wniósł wszystkie te zmiany i dodatki do statutu, które wywymagają większego kompletu do uchwalania t. j. obecności $^{3}/_{4}$ części wszystkich posłów. Tych zmian i dodatków było 13. Wydział krajowy włożył je także do regulaminu oznaczył wszelako ich zakres, jako są zmianami lub dodatkami do statutu przez zanotowanie (przy każdym odnośnym paragrafie. Dod. I. etc.)

Komisarz rządowy oświadczył, że w tych 13. paragrafach jest cztery takich, które nawet prowizorycznie nie mogą obowiązywać, reszta 9 paragrafów, między którymi znajduje się i ten 13ty, który nas obecnie zajmuje i interesuje mogą już do ostatecznego uchwalenia regulaminu obowiązywać.

Otóż z tego co powiedziałem dotychczas wynika, że regulamin był wtenczas prowizorycznie przyjęty z wykluczeniem 4 paragrafów, na które komisarz rządowy nie przystał, a z przyjęciem 9 paragrafów, między nimi i §fu 13go. Przechodzę na prawne stanowisko z jakiego należy zapatrywać się na moc obowiązującą tego prowizorycznego regulaminu. A najpierw mimoto, że te 9 paragrafów, na które się komisarz rządowy zgodził, zawierały zmianę statutu albo dodatek do statutu, nie zważano na to, ażeby przy

wotowaniu obliczyć liczbę obecnych posłów, i czy z obecnych tych wotowała za regulaminem, ile do zmiany statutu wymaga statut.

Powtóre komisarz rządowy był w swoim prawie protestu, przeciw uchwale owych czterych paragrafów bez sankcyi cesarskiej, ale nie miał prawa zezwalać, aby reszta 9 paragrafów obowiązywały, chociaż nie miały najwyższej sankcyi.

Na to co potrzebuje najwyższej sankcyi, żaden komisarz rządowy pozwalać nie może i nie może nadać mocy obowiązującej temu, co tylko za najwyższą sankcyą obowiązywać może.

Już może z tego prawnego powodu wszystkie owe paragrafy w liczbie 13. nie obowiązywały i nie obowiązują.

Ale idźmy dalej. Przystąpiono następnie do specyalnej dyskusyi, zastanawiano się nad każdym paragrafem, mianowicie nad tymi, które jako dodatek do statutu, albo zmiany do statutu wejść miały do regulaminu.

Otóż wtedy przeszła Izba z regulaminu kilkanaście paragrafów i doszło 13.

Przy 13. debatowano, a potem, jak przyszło do głosowania to paragraf ów 13., który daje prawo przeciw wyborowi przez Sejm uchwalonemu zanieść w 14 dni protest, upadł, a przez to samo nie przyszedł do sankcyi. Ale p. Romańczuk powiada, że unieważnienie tego paragrafu może mieć od tej chwili ważność, jeżeliby Sejm cały regulamin przeszedł, jeżeliby był wszystko uchwalił. Twierdzenie to jest mylne. Cechą prowizoryczności jest, że tylko do czasu obowiązuje. W obecnym wypadku kończy się prowizoryczność, jeżeli to, co prowizorycznie orzeka albo uchwalonem albo odrzuconem zostało. Otóż jeżeliby Wysoki Sejm był uchwalił §. 13., jeżeliby go był poddał Najwyższej sankcyi, byłby ten paragraf obowiązywał, ponieważ zaś stanowczo został odrzucony, więc już i prowizoryczność tego paragrafu upada, bo do ważności potrzebną była uchwała Wysokiego Sejmu i Sankcya Najwyższa. Już Sejm odrzucił ten paragraf, a więc gdzież jest podstawa postępowania według tego paragrafu. Proszę złożyć konsylium z najpierwszych jurystów, czy to, co zostało przez Sejm stanowczo odrzucone, może potem obowiązywać? A więc paragraf 13. nie ma żadnego znaczenia Poseł Romańczuk utrzymuje, że wtenczas tylko prowizoryczny stary regulamin przestałby obowiązywać, jeśliby stanowczy regulamin nowy był uchwalony. Gdy wszelako dyskusya toczyła się tylko do §. 16. a potem cała rzecz puszczoną została w niepamięć, może to, co z nowego regulaminu uchwalono nie obowiązuje a natomiast obowiązuje prowizoryczny regulamin. Twierdzenie to jest mylne, bo nic nie stało na przeszkodzie aby każdy z 13 dodatków podać osobno do sankcyi cesarskiej, a zatem także i §. 13.

Gdy wszelako paragrafu tego nie uchwalono nie mogła także nastąpić dyskusya, a zatem protest przeciw zatwierdzonemu już wyborowi nie ma racyi bytu.

P. Romańczuk powiada: „Ale co to znaczy? ktoby się tam trzymał formalności, jeżeli idzie o kardynalne zasady“. Ależbo cofnięcie przez Wysoki Sejm uchwały przez siebie powziętej nie jest formalnością.

Ależ to nie jest przecie formalność przyjść przed Wysoką Izbę i powiedzieć: „Zdecydowałaś tak, skasuj to coś powiedziała“.

Jeżeli w statucie krajowym jest powiedziane, że Izba rozstrzyga, a strony jeszcze raz przychodzą i mówią, proszę rozstrzygać jeszcze raz, to jest to znoszenie prawa kardynalnego Wysokiego Sejmu, jego udzielności, na co Wysoka Izba przystać żadną miarą nie może. I to jest przyczyną, dlaczego Wydział krajowy nie postąpił tak, jak robił zawsze z protestami wniesionymi przeciwko jeszcze nie weryfikowanym wyborom, że mianowicie nie przesłał protestu Wys. Rządowi celem dochodzenia zarzutów w nim zawartych. Mając decyzyą Wysokiej Izby przed sobą byłby Wydział krajowy godności Jej uchybił, gdyby przez odesłanie aktów po weryfikacyi wyboru pośrednio już w wątpliwość wciągał ostateczny wynik decyzyi Wysokiej Izby. Tego zrobić mu nie było wolno. Niemogę pominąć następującej okoliczności.

Będąc referentem wyborów, a zatem kwestyi często bardzo drażliwych, co mnie zdaje się pozbawiło zaufania PP. oponentów obznajamiam się dokładnie ze sprawą, i na tej drodze przyszedłem do wiadomości następującej okoliczności. Nie podnoszę jej dla rozdrażnienia albo powetowania, tylko dla wyjaśnienia sytuacyi.

Otóż kiedy Wydział krajowy przedłożył w r. 1865. projekt regulaminu i w nim zawarty nowy §. 13. według którego wolno było wnieść do dni 14 protest przeciw weryfikowanemu wy-

wyborowi, właśnie najsilniej temu paragrafowi byli przeciwni przeważnie ruscy księża, Pawlików, Naumowicz, Kaczała.

P. ks. Sieczyński. Czegoż to dowodzi?

P. Pawlików najsilniej protestował przeciw temu, aby tego nie dopuszczano (czyta):

„Abo ne prystupaty do uznanija ważnosty wyboriw, abo jesły prystupyty to do toho, to treba rozważyty dobre nad tim, a ne zistawłaty na wybranych rizgu, kotoroju możnaby ich piżnijsze ditknuty. Ja ne uznaju toje za dobre, szczobyśmo my zistawlały jeszczo 14 dnej piżnijsze po uznaniu wyboriw, bo możływym jest,....

P. Naumowicz powiada, że to da powód do silnych agitacyi i intryg do unieważnienia już zapadłych decyzyi Sejmu. P. Kaczała w wystąpieniu swem tak daleko się posunął, że powiedział: „Nietylko nie wolno protestów wnosić po zatwierdzeniu wyboru przez Sejm, ale żądał, aby wniesienie protestu ograniczone zostało do dni 14 po uskutecznionym wyborze a to w tym celu, ażeby intrygom, machinacyom i podobnym niecnym postępowaniom tamę położyć.

P. Romańczuk. Proszę powiedzieć także co Dr. Smolka powiedział.

Jeżeli dziś Wydział krajowy powiada, że statut krajowy wedle paragrafu 31. przyznaje Sejmowi prawo ostatecznego i nieodwołalnego orzeczenia o przypuszczaniu wybranych i nie zna protestów jakichkolwiekbądź przeciw uchwałom Sejmu, to niech Wysoka Izba łaskawie zważy, że jeżeli dziś dopuści się ponowne wejście w sprawę wyboru, to Wysoka Izba będzie musiała ponownie in merito wchodzić w treść protestu, a w dalszym skutku nagromadzi się protestów co niemiara przeciw wyborom po uchwale sejmowej i ten poseł, który będzie miał zatwierdzony ważny wybór, będzie jeszcze wystawiony na wydalenie go z tej Izby.

Wysoka Izbo! Jeżli protest przeciw uchwale Sejmu przy wyborach zapadłej przy nieistnieniu §. 13. dowiodłem bowiem, że paragraf ten prawie nie istnieje, pociągnąłby za sobą dalszą akcyą Wysokiej Izby, to konsekwentnie musiałaby Wysoka Izba wchodzić na nowo w dyskusyę i dalszy rozbiór, jakiby przeciw jakiej innej uchwale, a nawet ustawie ktoś wniósł protest, a jakieby wtedy z tego wynikły konsekwencye, sądzę, że nie potrzebuję się nad tem szeroko rozwodzić; wówczas Sejm byłby przy każdej uchwale nagabywanym o jej zmianę i ponowne przejrzenie sprawy, czego żadną miarą dopuścić nie można. Drugi motyw wniosku, że ustęp 1. §. 13., który wniesiony został, jako dodatek do Statutu krajowego podlegający Najwyższej Sankcyi, nie otrzymał tej Sankcyi, jest więc zupełnie słuszny, gdyż na posiedzeniu z dnia 14. Grudnia 1865 przy specyalnej rozprawie nad regulaminami §. 13. odrzucony został.

P. Romańczuk. Nie dla tego!

P. Romańczuk zaprzecza, otóż odczytam protokół. (Czyta):

„Protokół z posiedzenia z dnia 14. Grudnia 1865. r. Marszałek poddaje pod głosowanie poprawkę p. Kaczały, która upada. Następnie zarządza Marszałek głosowanie nad tym (13.) paragrafem wymagającym większości $^2/_3$ liczby obecnych. Ustęp powyższy podczas głosowania upada.

Otóż Wysoki Sejmie! zdaje mi się, iż dowiodłem, że protest przeciw wyborowi przez Sejm uchwalonemu jest prawnie niemożliwy i że nie jest wskazanem, ażeby Wysoka Izba w treść protestu wchodziła; pociągnęłoby to za sobą Bóg wie jakie następstwa. Decyzye Wysokiego Sejmu są ostateczne, godność Wysokiej Izby wymaga tego, aby to, co raz postanowiła, nie było innym sposobem odmienione, jak tylko takim sposobem na jaki statut i uchwalony regulamin pozwalają.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Poddam wniosek p. Romańczuka pod głosowanie.

P. ks. Sieczyński. Proszu o imennoje hołosowanie w toj sprawi.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Najsamprzód poddaję pod głosowanie:

Kto popiera Wniosek p. Romańczuka, rechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Kto zgadza się z wnioskiem p. Sieczyńskiego, aby w tej sprawie zarządzić imienne głosowanie, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek p. nie jest poparty.

Podaję teraz wniosek p. Romańczuka jako najdalej idący pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wnio-

sek upadł. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych o unieważnienie wyboru p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska i rozpisanie nowego wyboru, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Romańczuk. Proszu o hołos co do formalnoho traktowanja.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Z pryczyny, szczo teperiszna uchwała w Sojmi naruszyła ne tilko zasadnycze prawo konstytucyjne, ałe i obowiazujuczyj regulamin, ja w mysl §. 80. regulaminu sojmowoho zapowidaju protest protiw toj uchwali, kotryj to protest na najbłyższim zasidanju wnesu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Z porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach w sprawie zniesienia chajderów. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos. (**Al. 140**).

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z aleg. 140.)

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętem. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

1. Zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2. wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiają odpowiedną do tego kwalifikacyę;

3. w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Przedłożone nam sprawozdanie komisyi edukacyjnej ogranicza się do określenia sprawy tylko ze stanowiska pedagogii i dydaktyki. Oczywiście, że do tego co mówi komisya edukacyjna, nie mam nic ani dodać, ani też nic od tego ująć. Jeżeli jednak mimo tak spóźnionej pory ośmieliłem się prosić o głos, to tylko dla tego, bo mam obawy — i radbym aby p. sprawozdawca wykazał, że te obawy są nieuzasadnione, iż w tej formie przyjęte wnioski, jak je komisya edukacyjna przedkłada, uczyniłaby rzecz niewykonalną. Powód do tego twierdzenia znajduję w samem sprawozdaniu komisyi, mianowicie przytacza komisya rozporządzenie Namiestnictwa z roku 1874. względem chajderów i w tem swojem sprawozdaniu w sposób najzupełniej przekonywający udowadnia komisya, że to rozporządzenie Namiestnictwa jest ignorowane i najmniejszej praktycznej doniosłości nie ma.

O ile mi wiadomo, Magistrat krakowski od długiego szeregu lat szczerze zadaje sobie pracę, żeby przeprowadzić to rozporządzenie Namiestnictwa. A że skutek nie może być najświetniejszym — tego powodem właśnie fakt, że nie kto inny, tylko Towarzystwo oświaty ludowej krakowskie uważało za najnaglejszy i najpilniejszy swój obowiązek udać się do Wysokiego Sejmu z prośbą o obmyślenie odpowiednich środków zaradczych przeciwko tej anomalii, jaką w wieku XIX. stanowią chajdery, więc mimo tego rozporządzenia Namiestnictwa, mimo że Magistrat krakowski, jedyny może, szczerze pragnął to rozporządzenie przeprowadzić, mimo to w Krakowie chajdery istnieją i jak się zdaje, nie są tam wcale inne jak w reszcie kraju.

Chajdery mają głębokie znaczenie zasadnicze. Wychowanie młodzieży stanowiło wszędzie i zawsze i po wszystkie czasy podstawę wszelkiego życia społecznego. Otóż ustawodawcy narodu żydowskiego dawno tę prawdę uznali i z właściwą im ścisłością organizacyę chajderów przeprowadzili w ten sposób, że w nich od lat dzieciństwa umysły młodzieży w żelazne pęta

tałmudu wtłacza się i jeżeli by chcieć żydom odjąć chajdery, wtedy nie minie parę pokoleń, a tałmud przestałby, jak jest teraz być ustawą, a stałby się jedynie pamiątką literatury. O tem bardzo dobrze wiedzą strażnicy „Thory" i z tego też powodu oni z pewnością — jeżeliby się zanosiło na rzeczywiste przeprowadzenie wniosków komisyi, nie zaniedbaliby zmobilizować wszystkie swoje wpływy znakomite, ażeby do tego nie dopuścić. A jeżeli przeciwko rozporządzeniu Namieśnictwa z 1874 r. nie przedsięwzięli żadnych kroków, to przekonany jestem, tylko dla tego, że owe rozporządzenie ich na prawdę nie dotyka, że ono organizacyi chajderów zaszkodzić nie może. Przyznać potrzeba, — przynajmniej ja mam to przekonanie, — że zupełnie mają racyę, bo Namiestnictwo tak samo, jak wdało się w nie swoją rzecz i postąpiło zupełnie nielegalnie, kiedy próbowało orzekać w sporze o kwalifikacyę naukową rabina w Złoczowie, tak samo zupełnie nieprawnie postępywało Namiestnictwo, gdy wydawało rozporządzenie co do chajderów. Chajdery są instytucyą wyznaniową, która stoi pod opieką niezniesionego dotychczas statutu Józefińskiego dla żydów z 1789. r. i pod opieką §. 15. ustawy zasadniczej konstytucyi o powszechnych prawach obywateli państwa. Statut Józefiński najwyraźniej poręcza izraelitom utrzymanie wszystkich instytucyj wyznaniowych, fundacyj i zakładów odziedziczonych po ojcach, a chajdery należą niewątpliwie do takich instytucyj, gdyż mają one za sobą tysiąc-letnią przeszłość; już tak długo zresztą są one tolerowane przez Rząd austryacki i nie ma ani jednego rozporządzenia, któreby zabraniało istnienia chajderów, nie ma żadnego prawnego postanowienia, któreby pozwalało władzom administracyjnym chajdery znosić. Konstytucya Grudniowa, która dziwnie zawsze idzie na rękę separatyzmowi żydowskiemu i w tym względzie poręcza chajderom zupełną opiekę prawną, a w obec §. 15. ustawy „O powszechnych prawach obywateli państwa", któro poręcza uznanym wyznaniom, (do których także wyznanie żydowskie należy), nietykalność ich instytucyj i zakładów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych, w obec tego zupełnie jasnego i nie dwuznacznego postanowienia konstytucyi polecenie władzom administracyjnym, ażeby zniosły chajdery nie stosujące się do ustaw szkolnych jest zupełnie bezprzedmiotowe i byłoby niewykonalne, bo jeżeliby która władza, o czem wątpię, na seryo przystąpiła do wykonania rezolucyi sejmowej, to proste odwołanie się do trybunału administracyjnego wystarczyłoby, ażeby temu tamę położyć. Mają także, jak wspomniałem, żydzi ten przywilej, że dla nich nie została wydana żadna podobna ustawa przez Radę Państwa, jaka istnieje dla wyznania katolickiego w ustawach majowych z 1874. r. Ich stosunki wyznaniowe, są dotychczas polem nietkniętem. Jak dawniej już wykazałem, tak władze polityczne jako też sądowe, mogą podług subjektywnego zapatrywania referenta wybierać sobie przepisy w każdym wypadku, jak im się żywnie podoba i pod tym względem, chociaż żyjemy w państwie prawa, prawa właściwie nie ma, bo na każde zdanie, jak i na zdanie wręcz przeciwne można znaleść rozporządzenie, które w danym razie do uzasadnienia osobistego zapatrywania referenta, przydać się może.

Względy które tutaj przytoczyłem, sądzę jednak nie powinny wstrzymać Wysokiego Sejmu od przyjęcia uchwał komisyi edukacyjnej, która niezawodnie dobrze nadtem się zastanowiła, jak ta sprawa powinna być rozwiązana. Jak powiedziałem przeciwko brzmieniu wniosku komisyi nie mam nic do zarzucenia; pragnąłbym tylko, by Wysoka Izba zaopatrzyć go raczyła wstępem, który by odpowiadał zasadniczemu stanowisku, jakie Reprezentacya krajowa już trzykrotnie w tej sprawie zajęła. Wnoszę więc, by Wysoki Sejm raczył wniosek komisyi edukacyjnej zaopatrzyć wstępem następującym: (czyta).

„Trwając niezmiennie przy osnowie niespełnionych dotychczas uchwał swoich z dnia 8. Października 1868. z 30. Marca 1876. i 10. Października 1882., które domagały się wszechstronnego uregulowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego".

Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby zarządził umiejętne zbadanie zasad organizacyi chajderów, a następnie ażeby w właściwej drodze ustawodawczej i administracyjnej:

1) zniósł wszystkie w kraju instniejące chajdery, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, iżby z fundusów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków freblowskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikacyę;

3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek (objąwszy napowrót przewodnictwo). JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik P. Filip Zaleski. Prosiłem o głos nie aby odpowiedzeć poprzedniemu szanownemu mowcy, do czego zdawałoby się, że mam pewną sposobność, gdyż cytował rozliczne rozporządzenia Namiestnictwa i patent Józefiński ale otwarcie powiem, że nie potrafię odpowiedzieć, bo z razu nie dosłyszałem, następnie nie zrozumiałem, czy przemawiał przeciw chajderom, czy za chajderami. Pozwoliłem sobie głos zabrać aby do uwag komisyi edukacyjnej dodać niektóre szczegóły, tak aby Wysoka Izba była w położeniu z zupełną znajomością stanu rzeczy przystąpić do ocenienia rezolucyi przez komisyę proponowanej. Co do chajderów są to szkoły talmudyczne i dzielą się na takie, w których nauka ogranicza się do religii w połączeniu z objaśnieniami talmudycznych przepisów, i takie gdzie obok religii udziela się innych przedmiotów planem szkół ludowych objętych. Szkoły pierwszej kategoryi są i muszą być uważane jako szkoły konfessyjne które nie stoją w żadnym związku ze szkołami publicznymi, a uczęszczanie do nich nie uwalnia żadną miarą dzieci izraelickich obowiązanych do uczęszczania do szkół, od pobierania nauk w szkołach publicznych. Szkoły drugiej kategoryi jeżeli do nich uczęszczają dzieci w wieku obowiązanym do pobierania nauk szkolnych, podlegają przepisom ustawy szkolnej.

Zwierzchniczy nadzór nad szkołami talmudycznemi pierwszej kategoryi sprawują władza polityczna, bo szkoły te w żadnym związku nie stoją z przepisami szkół publicznych. Co do obu zaś kategoryj stosuje się reskrypt Ministerstwa z 14. Czerwca 1874. gdzie jest nakazane przestrzeganie nadzoru i baczenie, aby szkoły talmudyczne odpowiadały wymogom ustawy i bez pozwolenia odnośnych władz nie powstawały nowe, bądźto konfesyjne, bądź też mające cechy prywatnych zakładów naukowych. Nadto odnoszą się do chajderów okólniki Namiestnictwa z 31. Sierpnia 1874, 23. Lipca 1877, 14. Stycznia 1877, 19. Stycznia 1878, jakoteż okólniki Rady Szkolnej krajowej z dnia 25. Stycznia 1873, 24. Listopada 1874, 25. grudnia 1877. Spora to liczba tych okólników, które były wydawane celem uregulowania i nadzorowania szkół żydowskich.

Celem utrzymania ewidencyi tych szkół i przekonania się o skuteczności poczynionych zarządzeń, polecono Starostom przedkładać corocznie wykazy statystyczne, tak co do ilości szkół talmudycznych i frekwencyi jak i co do liczby dzieci wyznania mojżeszowego obowiązanych do szkół publicznych i do tych szkół uczęszczających.

Z powyższych wykazów przedstawia się stan rzeczy następujący:

W roku 1880. było czysto talmudycznych szkół 1200, w r. 1881. 1184, w r. 1882. 1158, w r. 1883. 1056, zatem o 150 mniej niż w roku 1880. Zamknięto w drodze administracyi czysto talmudycznych szkół jako nieodpowiadających wymogom administracyjnym w roku 1880. szkół 480, w r. 1881. 426, w r. 1882. 419, w r. 1883. szkół 318.

Naturalnie z każdym rokiem mniej, bo ogólna cyfra chajderów się zmniejszała.

Ogólna liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkół ludowych była w roku 1880. 56.602, z tego uczęszczało rzeczywiście 23.967. W roku 1881 obowiązanych 49.475, uczęszczało 35.558. W roku 1882. obowiązanych 50.854, uczęszczało 42.477. W roku 1883. obowiązanych 53.312, uczęszczało 42.269.

Więc jest stosunek w r. 1883. znacznie na korzyść zmieniony, bo w r. 1880 było 56.602 a zaledwie połowa uczęszczała; gdy w roku 1883. obowiązanych było 53.312 a uczęszczało 42.269, widzimy więc znacznie mniejszy procent dzieci nie uczęszczających do szkół publicznych. Cyfry te świadczą, że liczba chajderów się zmniejsza, natomiast frekwencya dzieci izraelickich do szkół publicznych się zwiększa i że z czasem chajdery znikną, tak jak tego żąda rezolucya. Zauważyć trzeba, że w niektórych miastach i miasteczkach nie ma jeszcze odpowiedniej ilości szkół dla ogółu dzieci chrześciańskich, jakżeby tam jeszcze wszystkie dzieci żydowskie mogły być pomieszczone.

Co do kwalifikacyi nauczycieli, to kierownicy szkół żydowskich, w których uczą oprócz religii żydowskiej innych przedmiotów szkolnych, muszą na podstawie rozporządzenia Rady szkol-

nej krajowej mieć tą samą kwalifikacyę, co nauczyciele publicznych szkół ludowych.

Przy ocenieniu zaś kwalifikacyi kierowników szkół talmudycznych zadowalnia się władza świadectwem wydanem przez właściwe władze wyznaniowe, bo wedle §. 2. ustawy z 25. Maja 1868 tak, jak w innych wyznaniach tak i tu, tylko te władze są upoważnione do ocenienia kwalifikacyi do nauczania religii. Na tem skończyłem.

P. Dr. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldmann. Przeglądając w domu sprawozdanie komisyi edukacyjnej, byłem tego mniemania, że nie będę potrzebował głosu zabierać w tej sprawie, przekonałem się bowiem, że wszystkie wnioski komisyi adukacyjnej zupełnie odpowiadają temu, czego ja, a wraz ze mną znaczna część moich współwyznawców sobie życzymy. Jeżeli pomimo to zabieram głos niezważając na spóźnioną godzinę, to spowodowany zostałem do tego wywodami szanownego p. Merunowicza. Słuchając jego wywodów, można było zwątpić, czy my w ogóle kiedykolwiek przyjdziemy do tego szczęśliwego stanu, aby usunąć szkodliwy wpływ chajderów, aby je znieść o ile są szkodliwe, lub je tak przekształcić i zreformować, aby one nie szkodę, ale korzyść społeczeństwu przynieść mogły. Przedstawiono nam chajdery jako siłę wielką, jako potęgę, z którą trudna walka. Nietylko tysiącoletnia praktyka, ale nawet Józefińskie prawa i rozporządzenia, nareszcie najnowsza konstytucya austryacka i ustawy zasadnicze mają zdaniem szanownego p. Merunowicza gwarantować istnienie i nietykalność instytucyi chajderów.

Gdyby faktycznie tak było, to my najbardziej byśmy nad tem ubolewali, nas by to bardziej i mocniej bolało, aniżeli szanownego p. Merunowicza, bo zechciejcie Panowie wierzyć, że nam może bardziej zależy na tem, aby tę sprawę z pożytkiem dla kraju uregulować, aniżeli szan. p. Merunowiczowi, który nie wiem w jakim celu starał się przedstawić zachodzące tu wielkie i nie do przezwyciężenia przeszkody.

Na szczęście wywody szanownego posła są mylne. Chajdery nie są instytucyą wyznaniową, bo są kraje przez żydów zamieszkane, które chajderów nie znają, a są to prawowici żydzi, obserwujący przepisy religijne i wyznaniowe tak samo skrupulatnie, jak żydzi w Galicyi zamieszkali. Chajdery są zabytkiem czasów smutnych, o których lepiej teraz nie wspominać, ale okoliczność, że one setki lat istnieją nie nadaje im bynajmniej żadnego wyznaniowego uprawnienia i żadnej religijnej mocy obowiązującej. Gdybym mógł, co naturalnie marzeniem zostać musi, na krótki choćby czas dostać w rękę władzę, to zapewniam szanownego p. Merunowicza, że ani tysiącletnie istnienie, ani Józefińskie rozporządzenia, ani konstytucye austryackie i ustawy zasadnicze nie przeszkodziłyby mi w przyprowadzeniu do należytego porządku tej całej sprawy. Nie długiego by na to potrzeba czasu, aby chejdery zamienić w ochronki dla dzieci żydowskich nie obowiązanych do uczęszczania do szkół i urządzenia według wymogów dla ochronek. Naturalnie, że dzieci żydowskie będące w wieku szkolnym, musiałyby znaleźć pomieszczenie w szkołach publicznych. W tej chwili niestety tych szkół w potrzebnej ilości jeszcze nie mamy, ale pociesza mnie wzrost i postęp widoczny z cyfr przez JE. pana Namiestnika podanych od roku 1880. Jeżeli szkoły w pożądanym stosunku pomnażać się będą, jeżeli będą się zakładać nowe szkoły a istniejące rozszerzać tak, ażeby można było z całym naciskiem ustawę o przymusie szkolnym wprowadzić w życie, to i bez dodatkowego wniosku p. Merunowicza owa tysiącletnia instytucya sama przez się upadnie i zniknie z porządku dziennego zajęć szanownego posła powiatu lwowskiego.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Podzielam zdanie szanownego mowcy poprzedniego, że byłoby pożądanem, aby rzeczywiście te usiłowania władz w sprawie chajderów odniosły skutek tak jak on sobie tego życzy. Jestem z wszelkim uznaniem dla jego osobistych życzeń w tej sprawie, ale powołuję się na panów tu obecnych, czy wielu mamy żydów takich, jakim jest dr. Goldmann? Ja powołuję się na najklasyczniejszego świadka, bo na niego samego, który się użalał przedemną, że usiłowania jego podejmowane w tym kierunku aby wszczepić jego polityczne i społeczne pojęcia w massach ludności izraelskiej natrafiają na tak znaczne trudności, że nie ma nadziei aby mógł pomyślnego ich skutku spodziewać się. Powołuję się zresztą na dowód słuszności mego twierdzenia, że ograniczenie się wyłącznie na to

aby władzy administracyjnej poruczono reformę chajderów bez wciągnienia jej w zakres ustawodawstwa, że to nie wystarcza, na oświadczenie JEkscellencyi P. Namiestnika, który wspomniał, że stoją pewne prawne trudności w znoszeniu chajderów. A dla odbicia twierdzenia że przeprowadzenie ustawowego przymusu szkolnego mogłoby się przyczynić do sparaliżowania wpływu chajderów, przytoczę fakt także powszechnie wiadomy, że do szkół obowiązkowe uczęszczanie zaczyna się cokolwiek później, jak zwykle bywają dzieci oddawane do chajderów. W małych miasteczkach zwykle przychodzą dzieci żydowskie do szkoły, które przeszły już naukę w chajderach. Więc przeprowadzenie ustawy szkolnej nie paraliżuje znaczenia chajderów i wpływu ich. Proszę zwrócić uwagę na cyfry podane przez JE. p. Namiestnika, że przeszło 1000 chajderów istnieje i pomimo że przeszło 300 zniesiono, liczba ich w tym samym stosunku jak bywają znoszone nie umniejsza się. Proszę zwrócić uwagę na różnicę tych cyfr. Tak znaczna ilość chajderów bywa znoszoną, ale ich nie ubywa! a zatem to znoszenie widać że nie spełnia swego praktycznego celu. Władze znoszą jedne chajdery, a drugie powstają, być może, że w sąsiednim domu.... Liczba ich bardzo powoli się zmniejsza. Jeszcze na jedno zwrócę uwagę Wysokiej Izby. Oto zmniejsza się tylko ilość chajderów koncessyonowanych, które zostają pod dozorem władzy, ale istnieje bardzo dużo chajderów, które z pod tego nadzoru dotychczas się usuwają. W końcu nadmienię, że dozór władzy nad chajderami ogranicza się tylko do stron zewnętrznych chajderów: do ich urządzenia — do tego, aby były zachowane pewne względy sanitarne. Chodzi tn o bielenie, mycie podłóg, wietrzenie lokali a do właściwej treści udzielanej w nich nauki, do osnowy ich urządzenia, dotychczasowe ich przepisy nie sięgają. A właśnie mnie o to chodzi, że jeżeli mają być te instytucye zastosowane do wyobrażeń nowoczesnych, jeżeli chodzi o to, aby podciągnąć je pod przepisy istniejące w państwie dla szkół publicznych, to w tych ustawach jest mowa nietylko o względach zdrowotnych ale i o treści udzielanych w zakładach wychowawczych nauki. Do tego zaś przepisy dotychczasowe dotyczące chajderów nie sięgają. Właśnie dążnością mego wniosku jest, aby Rząd o krok dalej poszedł, aby nietylko co do względów zdrowotnych ale aby władza miała prawo i możność bliżej wglądnąć w naukę w chajderach udzielaną. To jest myśl prawdziwa tego wniosku, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam. Nie jest on niczem innem, jak tylko odwołaniem się do trzykrotnej uchwały Wys. Sejmu, przedtem w tym kierunku powziętej, a odrzucenie tego wniosku nie zgadzałoby się z uchwałami raz powziętemi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ostatniem przemówieniem swojem szanowny oponent, a właściwie nie wiem, czy oponent, mimowoli może, ale najlepiej poparł wniosek komisyi, udowodnił bowiem, i wykazał, że wszystkie dotychczas przeciwko chajderom a raczej celem zreorganizowania i zreformowania chajderów wydane rozporządzenia były bezskuteczne. Z tego stanowiska wychodziła też i komisya edukacyjna. Wiedząc, że wszystko to, cokolwiek dotąd postanowiono, ażeby, czy to pod względem sanitarnym, czy pod względem pedagogicznym, czy dydaktycznym chajdery uporządkować, i że tak powiem, na cywilizacyjne tory wprowadzić było bezskuteczne, sądziła komisya, że trzeba się chwycić środka radykalnego i przystąpić do znoszenia ich w miarę możności. Komisya przeto widząc bezskuteczność dotychczasowych środków, wnosi użycie srodka radykalnego. Czy szanowny p. Merunowicz tego środka użyć radzi czy odradza, istotnie nie wiem, ponieważ w wniosku swoim zamieścił wprawdzie rezolucyę komisyi, ale uzupełniając ją wstępem, dodał w ostatniem swoim przemówieniu, że wniosek jego zmierza do tego, żeby Rząd wejrzał nietylko w zewnętrzne urządzenia chajderów, ale i w inne ich strony, i starał się o ich poprawę. Jakżeż to jest możliwe, ażeby Wysoki Sejm w jednej rezolucyi uchwalił, że chajdery mają być zniesione, a zarazem w drugiej rezolucyi uchwalił, że mają one być zmienione i zreformowane jak to powiedział p. Merunowicz? Zdaje mi się, że Wysoka Izba nie może przyjąć wniesionego przez p. Merunowicza wstępu do rezolucyi, a to z następujących powodów: P. Merunowicz chce, ażeby przy sposobności chajderów raz jeszcze Wysoka Izba ponowiła swoje uchwały odnoszące się nietylko do chajderów, ale do wielu innych spraw wyznaniowych izraelickich. Mnie się zdaje, że byłoby wbrew wszelkim poję-

ciom regulaminu, i wbrew jego postanowieniom, ażeby przy jednej sprawie szczegółowej, mniejszego znaczenia, przemycić niejako inną sprawę rozleglejszej natury, a raczej cały komplet spraw i co do nich przy tej sposobności powziąć uchwały pomimo, że nad niemi dyskusya w tej chwili przeprowadzoną być nie może. Z tego więc powodu sądzę, że uchwalenie ustępu takiego, jakiego domaga się p. Merunowicz jest niemożliwe a nawet niezgodne z regulaminem.

Co do uwag, poczynionych łaskawie ze strony Rządu, zdaje mi się, nie osłabiają wcale wniosku postawionego przez komisyę. Rząd nam wykazał, ile chajderów zniesiono, ile młodzieży izraelickiej uczęszcza do chajderów i wykazał, że liczba ich się zmniejsza, a zarazem, że stosunkowo ilość dzieci żydowskich uczęszczających do szkół publicznych się zwiększa.

Daruje mi JE. Namiestnik, jeżeli pozwolę sobie uczynić uwagę, że te cyfry nie wydają mi się tak pewne, a to z powodu, iż cyfra dzieci izraelickich obowiązanych do uczęszczania do szkół w r. 1883. podana, jest niższą, aniżeli w r. 1880. W ogóle nie mam zaufania do austryackiej statystyki, szczególnie do rządowej statystyki Galicyi, a zawsze z wielkiem krytycyzmem przyjmuję wszelkie cyfry tutejszo-rządowe. To też i cyfry dowodzące, że w r. 1883. dzieci izraelickich obowiązanych do uczęszczania do szkoły było mniej, aniżeli w r. 1880. nie budzą we mnie zaufania, bo mi się wydaje absolutnie niepodobnem.

Jeżeli ze strony Wys. Rządu zwrócono uwagę na to, że nie można tak bezwzględnie, od razu do zniesienia chajderów przystąpić, i że nie ma dość szkół publicznych, w którychby cała młodzież obowiązana do uczęszczania do szkół mogłaby znaleść umieszczenie, jest to niewątpliwie bardzo słusznem.

Lecz na to odpowiedział już poniekąd p. Goldman, kiedy wskazał, że liczba szkół publicznych wzmaga się i kiedy wyraził nadzieję, że wzmagać się nadal będzie.

Rzecz naturalna, że nawet rezolucya tak postawiona, jak we wnioskach komisyi, nie może być tak zrozumianą, iż wszystkie chajdery od razu zniesione być muszą, ale tak ma być zrozumianą, aby rząd do zniesienia chajderów według sił i możności zmierzał. Z tych powodów nie widzę potrzeby do odstąpienia od wniosków komisyi, i Wysokiej Izbie usilnie zalecam ich przyjęcie.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek komisyi, a potem wstęp p. Merunowicza (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby:

1) Zniósł wszystkie w kraiu istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

Kto się zgadza z punktem 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (czyta):

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, żeby z funduszów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikacyę;

Kto się zgadza z punktem 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi wniosku komisyi przyjęty. (czyta):

3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do puclicznych szkół ludowych w większej ilości uszęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Kto się zgadza z punktem 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie wstęp zaproponowany przez p. Merunowicza (czyta):

Trwając niezmiennie przy osnowie niespełnionych dotychczas uchwał swoich z dnia 8. Października 1868 z 30. Marca 1876. i 10. Października 1882, które domagały się wszechstronnego uregulowania stosunków prawnych wyznania żydowskiego;

Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby zarządził umiejętne zbadanie zasad organizacyi chajderów, a następnie, ażeby w właściwej drodze ustawodawczej i administracyjnej:

1) zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych;

2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelickie, iżby z funduszów dobroczynnych zakładały

ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froeblowskich i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikacyę;

3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelicka do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojżeszowej.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Tem samem oprócz wymienionych w sprawozdaniu są załatwione petycye Rad powiatowych w Czortkowie, Żywcu, Wydziału Rady powiatowej Jarosławskiej, następnie Borszczowskiej, Kałuskiej i Łańcuckiej.

JW. Marszałek. Porządek dzienny niewyczerpany, dla spóźnionej godziny zamknę jednak posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. zrana. Na porządku dziennym będą sprawozdania dziś niezałatwione a następnie sprawozdania komisyi petycyjnej. To wystarczy na jutrzejsze posiedzenie, a ponieważ więcej przedmiotów nie mam, więc jutro zamknę sesyę sejmową.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.